10 gr. ABC 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 206 Warszawa, piątek 2 lipca 1937 r. Rok XII

PIENIĄDZ JEST BOGIEM ŻYDÓW NA ZIEMI. ZYSK CAŁYM CELEM ŻYCIA.

St. Borzykowski (Historia powstania listopadowego).

Zabójca tragarza Barana

przed sądem w Częstochowie

Morderca uciekając wołał „policja"

CZĘSTOCHOWA, 1.7. (t. wł.). Dziś o godz. 9 rano rozpoczął się tu w wydziale zamiejscowym Piotrkowskiego Sądu Okręgowego w Częstochowie proces przeciwko zabójcy ś. p. Barana. Josków Pędraków. Oskarża prok. Karpiński.

ADWOKACI CZĘSTOCHOWY NIE CHCĄ BRONIĆ

Bronią adw. adw. Honigwill i Dąbrowski, specjaliści od obrony żydów. Bronili oni ostatnio m. in. Szczerbowskiego. Należy zaznaczyć, że żaden z adwokatów częstochowskich, nawet żydów, nie chciał się podjąć obrony mordercy.

Ze względu na charakterystyczne tło dokonanego morderstwa, oraz olbrzymie wzburzenie, jakie wywołało ono wśród ludności polskiej, proces ten wzbudził wielkie zainteresowanie. Powołano 9-ciu świadków. Rozprawa potrwa zapewne tylko jeden dzień.

PĘDRAK ODWOŁUJE ZEZNANIA

Po odczytaniu aktu oskarżenia rozpoczęły się zeznania oskarżonego. **Pędrak nie przyznaje się do winy i twierdzi, że strzelał na postrach. Odwołał on zeznania, złożone w śledztwie, twierdząc, że Baran żądał od niego pieniędzy na wódkę, że uderzył go w twarz i t. d.**

Pędrak zeznaje po polsku. Nie umie czytać ani po polsku, ani po żydowsku. Zeznania jego trwają około godziny.

Sąd odrzucił następnie wnioski obrony o powołanie dodatkowych świadków i sprzeciwił się załączeniu do akt sprawy karalności Barana.

O godz. 10 zakończyły się zeznania oskarżonego, po czym sąd zaprzysiągł świadków i przystąpił do ich przesłuchania. Cała sala wypełniona jest żydami.

AKT OSKARŻENIA

Akt oskarżenia brzmi jak następuje: Prokurator przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie, wydział zamiejscowy w Częstochowie, oskarża rzezaka żydowskiego, Joska Pędraka, syna Lejby i Ryfki, urodzonego 20 listopada 1901 roku o to, że 19 czerwca b. r. w Częstochowie w zamiarze pozbawienia życia Stefana Barana strzelił do niego z odległości kilku kroków, w następstwie czego Baran zmarł w szpitalu w kilka minut po strzale.

Sekcja zwłok wykazała ranę postrzałową klatki piersiowej, z przebiciem lewego płuca oraz obydwu komór serca i uszkodzenia prawego płuca.

Prokurator oskarża Joska Pędraka z art. 225 par. 1 k. k. Artykuł ten przewiduje karę od 5 lat więzienia, więzienie dożywotnie lub karę śmierci.

UCIEKAŁ PO ZABÓJSTWIE

W dn. 19 czerwca o godz. 9 rano — mówi uzasadnienie aktu oskarżenia — przechodnie alei Panny Marii w Częstochowie zostali zaalarmowani hukiem strzału rewolwerowego.

Z bocznej ulicy Walu Dwernickiego, koło wiaduktu kolejowego, **wybiegł z rewolwerem w ręku jakiś mężczyzna, jak się później okazało, Josek Pędrak, a za nim kilku młodych mężczyzn, wołających do przechodniów, by zatrzymali uciekającego.**

Na miejscu zajścia zjawił się przodownik Chwalbiński, który przy pomocy trzech przechodniów zatrzymał Joska Pędraka i odebrał mu rewolwer. Jednocześnie przod. Chwalbiński został poinformowany przez trzech mężczyzn goniących Pędraka, że Pędrak przed chwilą zabił Stefana Barana na ul. Dwernickiego.

W toku przeprowdzonego śledztwa zbadano naocznych świadków zabójstwa. Z zeznań świadków ustalono, co następuje:

ZABÓJCA WOŁAŁ: „POLICJA"

Na ul. Wały Dwernickiego, przy murze koło bramy wiodącej do składu węgla Mendla Zelwera, stali Słomka, Dorywalski, Kasprzycki, rozmawiając z synem Mendla, Abramem.

W tym czasie od strony Al. Panny Marii **nadszedł 25-letni tragarz Stefan Baran, ciągnąc 2-kołowy wózek. Zatrzymał się przy rozmawiających i wziął udział w rozmowie.**

Po chwili podszedł do rozmawiających Josek Pędrak w towarzystwie Fajwla Kożucha. Między Pędrakiem a Stefanem Baranem wywiązała się sprzeczka, podczas której Pędrak wyjął z pod marynarki rewolwer automatyczny, z którego po zarepetowaniu wystrzelił do Stefana Barana, trafiając go w piersi, po czym jął uciekać w Al. Najświętszej Panny Marii, wołając „Policja!".

FAŁSZYWE ZEZNANIA

Po strzale Stefan Baran padł na ziemię, zalewając się krwią. Przewieziono go do szpitala, gdzie w kilka minut później zmarł. W dn. 20 czerwca dokonano oględzin zwłok, przy czym biegli orzekli, że strzał spowodował niemal natychmiastową śmierć.

Badany w charakterze oskarżonego o zabójstwo Barana Pędrak nie przyznał się do winy i zeznał, że na ul. Wały Dwernickiego został zaczepiony i uderzony cegłą w plecy przez młodego mężczyznę, wobec czego wystrzelił z rewolweru w górę na postrach nie celując wcale do zaczepiającego go.

Rozprawa trwa.

(Dalszy ciąg na str. 6-ej)

Po zwiedzeniu zabytków Krakowa

Królewscy goście opuścili Polskę

Żegnani przez Prezydenta i marsz. Smigłego Rydza

KRAKÓW, 1.7. O godz. 8 rano J. K. Mość Karol II oraz J. K. Wysokość Wielki Wojewoda Michał w otoczeniu świty udali się samochodem na zwiedzanie miasta. Orszak podążył na Rynek Gł., gdzie zatrzymał się przed zabytkowymi Sukiennicami. Po obejrzeniu Sukiennic królewscy goście zwiedzili Muzeum Narodowe, a następnie przeszli do kościoła Mariackiego.

Z kościoła Mariackiego orszak podążył do gmachu biblioteki Jagiellońskiej, gdzie J. K. Mość oraz ks. Michał obejrzeli dziedziniec, a następnie zwiedzili bibliotekę. Z biblioteki Jagiellońskiej ulicami miasta i pięknymi plantami krakowskimi orszak podążył na Skałkę do kościoła OO. Paulinów, gdzie dostojni goście wstąpili do grobów zasłużonych.

Z klasztoru OO. Paulinów na Skałce udał się orszak królewski do Muzeum Czartoryskich obok Barbakanu. Stąd udano się do historycznych Oleandrów na błoniach krakowskich, po których obejrzeniu orszak królewski wrócił na Wawel.

Na Wawelu J. K. Mość król Karol oraz Wielki Wojewoda ks. Michał zwiedzili jeszcze raz katedrę, po czym udali się do gościnnych komnat królewskich na Zamku.

Po godz. 11-ej J. K. M. król Karol II opuścił Zamek królewski, udając się w towarzystwie P. Prezydenta Rzeczypospolitej, marszałka Śmigłego-Rydza i Wielkiego Wojewody ks. Michała wraz ze świtami na dworzec kolejowy.

Wzdłuż trasy, którą z Zamku królewskiego na dworzec podążał orszak króla i P. Prezydenta R.P. ustawiły się szpalery wojska, a za nimi liczne organizacje i związki z pocztami sztandarowymi i orkiestrami oraz wielotysięczne tłumy publiczności, wznoszącej entuzjastyczne okrzyki na cześć króla i państwa rumuńskiego.

Orszak królewski poprzedzał szwadron ulanów pułku im. ks. Józefa Poniatowskiego. Przy aucie królewskim i Pana Prezydenta R. P. jako straż honorowa jechali oficerowie pułku ułanów. Orszak zamykał znów szwadron ułanów.

Ze stoków Wawelu na placu Wszystkich Świętych, w Rynku Głównym, a zwlaszcza u stóp pomnika Adama Mickiewicza, około Barbakanu i na placu przed dworcem Głównym zwracały na siebie uwagę bardzo liczne grupy włocian w strojach regionalnych z różnych stron Małopolski.

Po przybyciu dostojnych gości na dworzec kolejowy kompania honorowa Strzelców Podhalańskich sprezentowała broń, a orkiestra odegrała państwowy hymn rumuński.

Następnie król Karol II w towarzystwie Pana Prezydenta R. P., marszałka Śmigłego - Rydza i wielkiego wojewody księcia Michała wraz z towarzyszącymi im świtami przeszedł przed frontem kompanii honorowej, oraz przed frontem zebranych na pożegnanie dostojnych gości, delegacyj oficerskich, garnizonu krakowskiego.

Król Karol II wraz z następcą tronu żegnani serdecznie przez Pana Prezyrenta R. P., marszałka Śmigłego - Rydza, oraz dostojników państwowych zajęli miejsca w wagonie salonowym pociągu królewskiego. Wojsko sprezentowało broń i przy dźwiękach polskiego hymnu państwowego pociąg królewski owacyjnie żegnany przez zgromadzone obok toru kolejowego tłumy publiczności opuścił Kraków, udając się w drogę powrotną do Rumunii.

W Sejmie zebrano podpisy

O zwołanie Sesji Nadzwyczajnej

Jak będzie załatwiony konflikt wawelski?

We czwartek — jak zwykle każdego pierwszego — w Sejmie pojawiło się bardzo wielu posłów. Skorzystali z tego zjazdu zwolennicy zwołania sesji nadzwyczajnej w sprawie konfliktu wawelskiego, zbierając podpisy na piśmie w tej sprawie do p. Prezydenta R. P. Jak się dowiadujemy zebrano wymaganą ilość podpisów t. j. 104.

Jak wiadomo w myśl konstytucji dla zwołania Sesji Nadzwyczajnej Izb Ustawodawczych wymagane są podpisy co najmniej połowy ustawowej liczby posłów, która obecnie wynosi 208.

Treść pisma do P. Prezydenta R. P. w sprawie sesji nadzwyczajnej będzie ustalona dopiero po posiedzeniu „Klubu posłów uczestników walk o niepodległość" na którym pos. Miedziński będzie referować sprawę konfliktu wawelskiego.

Nie brak jednakowoż głosów, że do zwołania sesji nadzwyczajnej nie dojdzie i że konflikt wawelski załatwiony zostanie na drodze dyplomatycznej.

Jak wiadomo charge d'affaires ambasady polskiej przy Watykanie odwiedził dwukrotnie kardynała sekretarza stanu. Wiadomo jest również, że nuncjusz papieski Cortesi otrzymał ze Stolicy Apostolskiej pełnomocnictwa do zbadania i uregulowania sprawy.

Nuncjusz Cortesa odwiedził w czasie swego pobytu w Krakowie ks. Metropolitę Sapiehę, jeszcze przed powitaniem króla Karola i prawdopodobnie podczas tej wizyty ks. Biskup Sapieha udzielił Nuncjuszowi pełnomocnictw do zastępowania go podczas wizyty królewskiej na Wawelu.

W środę po południu rozeszły się w stolicy alarmujące wiadomości w sprawie stanu zdrowia ks. Metropolity. Wiadomości te okazały się z gruntu fałszywe. Stan zdrowia ks. Metropolity jest wprawdzie b. poważny, niema jednak bezpośredniego niebezpieczeństwa.

W świetle więc ostatnich kroków dyplomatycznych i pojednawczych nastrojów zarówno u władz kościelnych jak i czynników rządowych, konflikt wawelski zdaje się zbliżać ku polubownemu zakończeniu. Zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej niewątpliwie dałoby szereg powodów do nowych zadrażnień. Czynniki, które na początku konfliktu wawelskiego starały się go jak najbardziej zaognić, kierując jego ostrze przeciwko Kościołowi, zechcą zapewne skorzystać z nowej okazji dla powtórnego ataku na Kościół.

Jak się rozwiną dalsze wypadki—trudno jest w tej chwili przewidzieć. W każdym razie wiele do powiedzenia będzie miał obdarzony specjalną misją ks. Arcybiskup Cortesi.

Zajście z Janklem Wolfem w Będzinie

Policja przywróciła spokój w mieście

BĘDZIN, 1.7. W bramie jednego z domów w Będzinie przy ul. Kołłątaja wynikła bójka między Kalmą Łaszkiewiczem a robotnikiem Ożugiem. Do bójki wmieszał się Jankiel Wolf z jednej strony i ojciec Ożuga z drugiej. W wyniku bójki Ożugowie, ojciec i syn, oraz Kałma Łaszkiewicz odnieśli rany. Stan ich nie budzi żadnych obaw. Przybyła policja rozproszyła zebrane podczas zajść grupki osób, przywracając całkowity spokój.

Obrońca Madrytu gen. Miaja

przeszedł na stronę powstańców

SALAMANKA, 1. 7. **Korespondent United Press dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że gen. Miaja, dotychczasowy obrońca Madrytu, opuścił stolicę i w przebraniu przekroczył granicę francuską, by oddać swe usługi rządowi narodowemu gen. Franco.**

Na granicy francuskiej gen. Miaja miał oświadczyć pewnemu strażnikowi, że opuszcza posterunek rządowy nie dla powodów osobistych, lecz ponieważ uważa się za ideowca, któremu droższe nad wszystko jest dobro ojczyzny.

Gen. Miaja oświadczył, że wierzy w zwycięstwo rządu powstańczego. Wiadomość powyższą powtórzyło dziś z rana radio powstańcze w Teneryfie.

Nowoczesny obóz narodowy

We wszystkich krajach europejskich widzimy podział na dwa zasadnicze obozy: na obóz narodowy i anty - narodowy, którego najdoskonalszym wyrazem jest komunizm. W niektórych krajach obóz narodowy jest jednolity, w innych dotychczas podzielony na szereg grup. Wszędzie jednak dominuje podział zasadniczy na obóz narodowy i anty - narodowy.

Tymczasem w Polsce poza tym normalnym podziałem istnieje inny. Ba! wybija się nawet na plan pierwszy. Jest to podział na t. zw. obóz sanacyjny i opozycję.

Zarówno po jednej, jak i drugiej stronie barykady są zarówno wyznawcy ideałów narodowych, jak i ich zacięci przeciwnicy. Ci zwolennicy ideałów narodowych, przedzieleni barykadą, która dziś już traci stopniowo swój sens, zwalczają się zawzięcie, ku uciesze wszystkich istotnych przeciwników kierunku narodowego.

W obliczu wielkich zadań, jakie stają przed Polską, połączenie w jeden obóz wszystkich wyznawców idei narodowej staje się coraz bardziej palącą koniecznością. Społeczeństwo polskie rozumie coraz lepiej, że taki proces jest niezbędny. Stąd taka inflacja różnych pomysłów konsolidacyjnych, głoszących konieczność zjednoczenia narodowego.

Tymczasem w rzeczywistości powinno chodzić o cel inny, o stworzenie nowoczesnego obozu narodowego w Polsce. Przecież Polska, w której nowoczesna myśl narodowa zaczęła się krzewić bardzo wcześnie, dotychczas nie zdobyła się na stworzenie naprawdę nowoczesnego obozu narodowego.

Cechą charakterystyczną naprawdę nowoczesnego obozu narodowego jest wcielanie w życie postulatu sprawiedliwości społecznej, opartej na zasadach chrześcijańskich.

Nowoczesny obóz narodowy musi posiadać wyraźną wizję nowej Polski, jaką pragnie urzeczywistnić, musi zdecydowanie głosić program przebudowy społecznej.

Nowoczesny obóz narodowy musi skupić w swych szeregach wszystkich Polaków, **uczciwie wyznających ideały** narodowe, niezależnie od tego, w jakich organizacjach politycznych dziś się znajdują. Niewolno bowiem nikomu zamykać drogi, jeśli chce uczciwie dla Polski pracować.

Mamy do zanotowania szereg prób stworzenia tak pojętego obozu narodowego.

Od kilku lat usiłuje pójść po tej drodze Stronnictwo Narodowe. Uważa ono jednak, że decydującym jest nie tyle program narodowy, jako oś konsolidacyjna, ale jego własna forma organizacyjna. Nie głosi bowiem programu, któryby mógł dać wizję przyszłej, nadchodzącej Polski, lecz wzywa po prostu do wstępowania do własnych szeregów organizacyjnych. Jednocze-

(Dalszy ciąg na stronie 3-ej).

Zajścia antyżydowskie

w Sosnowcu

W Będzinie, Sosnowcu a ostatnio w Zawierciu zamalowano w nocy szyldy składów żydowskich.

W Koziegłowach (pow. zawierciński), gdy żydzi w czasie jarmarku ustawili swoje stragany i rozłożyli towary, zebrani wieśniacy poczęli przewracać stragany.

Jeden z żydów, niejaki Tenenberg rzucił się na najbliższego wieśniaka i spoliczkował go. Doszło do starć wieśniaków z żydami, którym kres położyła policja.

Historia domu katolickiego w Serocku

Zydzi tańczą w domu katolickim

Nowy list ks. prałata Kuligowskiego

Od ks. prałata Kuligowskiego otrzymujemy niezwykle znamienny list, który podajemy we fragmentach:

Za pismo moje z dnia 14 bm. wydrukowane w Nrze 191 dziennika ABC otrzymałem liczne podziękowania od osób duchownych i świeckich, i wyrazy uznania za obronę słusznej sprawy.

Nie mogąc osobiście dziękować każdemu z moich szanownych korespondentów oddzielnie, czynię to obecnie względem całego ogółu i Szanownej Redakcji ABC za łaskawe pomieszczenie nieudolnych słów moich.

Zachęcony tym wystąpem zwracam się obecnie do Szan. Pana Redaktora z prośbą o opublikowanie niniejszego pisma, które będzie rozwinięciem i uzasadnieniem zarzutu uczynionego w liście z dnia 14-go b. m. urzędom państwowym odnośnie do stawiania duchowieństwu, a w szczególności proboszczowi serockiemu trudności w pracy społeczno - kulturalnej.

Do zabrania głosu w tej chwili i w obecnej sprawie upoważnia mnie wezwanie pana Premiera Składkowskiego skierowane w swoim czasie „do wszystkich", aby śmiało i szczerze informowali go o swoich potrzebach.

Pan Premier dał dowód, że chce wysoko nieść sztandar swoich rządów i nie dopuścić na nie ni cienia niedołęstwa; to jego wielkie poczucie władzy upoważnia mię do przedstawienia tą drogą sprawy, która wiecze się od lat niemal pięciu, wytwarzając rozdrażnienie katolickiej ludności i niechęć względem władz administracyjnych.

W roku 1933-cim na mocy decyzji pana wojewody Twardo Związek Strzelecki zajął w Serocku n.Narwią dom stowarzyszenia „Jutrzenka" wbrew woli jej członków, budowniczych domu, i ogółu społeczeństwa katolickiego, zabrał dla tego, że „Kościół nie jest instytucją społeczną i oświatową". Społeczeństwo katol. w Serocku mocno odczuło utratę domu przez siebie i wyłącznie dla siebie zbudowanego. (par. 1 statutu głosił, że członkami stowarzyszenia mogą być tylko Polacy rzymsko - katol. wyznania). Społeczeństwo katol. nie może pogodzić się z myślą, aby w Polsce działa się krzywda Polakom.

10-go września 1936 r. proboszcz serocki, przedstawiwszy panu Generałowi Sławoj - Składkowskiemu w odpowiednim referacie przebieg całej sprawy, zakończył pismo swoje tymi słowy:

„Katolicka ludność Serocka, zwłaszcza ci, którzy budowali dom „Jutrzenki" nie mogą zrozumieć: „za co? dla czego? w jakim celu? rząd polski pozbawił ich własności owocu pracy ich rąk własnych" i dla tego dom ich, obecnie dom Związku Strzel. stoi pusty, bez żadnego użytku. Katolicka ludność w domu tym nie chce bywać i nie bywa na żadnych zebraniach czy to oświatowych, czy rozrywkowych, czy tylko informacyjnych, a to dla tego, by swoją tam obecnością nie wyrażać choćby pośredniej tylko zgody na „krzywdę", jaką w jej mniemaniu wyrządzono fundatorom tego domu dziś jeszcze żyjącym".

Dom stoi bez użytku, zwłaszcza, że oddział „Strzelca" w Serocku jest bardzo nieliczny... wszelkie liczniejsze zebrania „Czerwonego Krzyża", „LOPP-u" i wszystkie inne zwoływane przez sfery urzędowe odbywają się w salach szkolnych. W domu b. „Jutrzenki" odbywają się czasem zebrania młodzieży żydowskiej, co bardzo rozgorycza ludność katolicką, która sama tylko i wyłącznie dla katolików (par 2 statutu) dom ten budowała.

Młodzież katolicka stowarzyszeniowa — dzieci budowniczych „Jutrzenki" musi na zebrania swoje wynajmować salę kinową.

Rozwój życia społecznego i kulturalnego w takich warunkach mocno chroma, życie to zamiera z powodu ubóstwa katolickiej ludności Serocka.

Ze względu na wyżej wyłuszczone zwracam się jako proboszcz serocki w imieniu swoim i parafian z serdeczną prośbą do pana Jenerała jako Premiera i Ministra spraw wewn., a bardziej jeszcze jako do Tego, który chce w Polsce zaprowadzić ład, sprawiedliwość, moralność i to wszystko, co składa się na WIELKOŚĆ Polski — zwracam się z serdeczną prośbą, aby raczył zbadać przedtawioną tu sprawę, sprawdzić to, co w największym skrócie tu opowiedziałem i rozkazał Związkowi Strzel. w Serocku zwrócić posiadłość b. „Jutrzenki" Kościołowi katolickiemu jako prawemu, całkowitemu, bez żadnych ograniczeń właścicielowi.

Błagamy Pana Generała o decyzję, opartą nie na literze prawa, ale na poczuciu Sprawiedliwości i dobru ogólnym".

Pan Premier przyjąwszy przychylnie referat księdza, polecił załatwienie sprawy panu Ministrowi Korsakowi, o czym zawiadomiła księdza kancelaria pana Generała, obiecując odpowiedź p. Ministra po dziesięciu dniach.

Nie otrzymując obiecanej odpowiedzi przez dziesięć tygodni, w listopadzie r. ub. ksiądz proboszcz osobiście prosił pana Ministra Korsaka o odpowiedź.

Pan Minister przyznał księdzu, że sprawę przedstawił życiowo i że trzeba ją załatwić, ale wisi ona w województwie, za jaki tydzień ksiądz otrzyma odpowiedź".

Po tej rozmowie ksiądz proboszcz przesłał panu Ministrowi dodatkowe wyjaśnienie stanowiska księdza do „Strzelca" i innych stowarzyszeń katolickich w parafii.

Nie jeden tydzień przeszedł od rozmowy księdza z panem Ministrem...

30-go grudnia ksiądz udał się do urzędu wojewódzkiego, gdzie Naczelnik odpowiedniego wydziału powiedział, że sprawę zreferował panu wojewodze już dawno (2.10). Od siebie, prywatnie, radził p. Naczelnik Cz., aby pertraktować bezpośrednio ze Związkiem Strzeleckim.

I do tej rady zastosował się ksiądz proboszcz.

Nie otrzymując do 10 marca r. b. żadnej odpowiedzi, posłał ksiądz do Gł. Zarz. Zw. Strzel. nie żądanie, ale prośbę o zwrot domu b. „Jutrzenki", pisząc między innymi: „Wobec takich warunków i wobec nielicznego w Serocku oddziału Strzelca dom Zw. Strz. stoi pusty, a przynajmniej mało używany, co jest powodem coraz większego rozgoryczenia w społeczeństwie katolickim w mieście i okolicy, a co stwierdzić mogą wszyscy bezstronni, poważni i miłujący Ojczyznę mieszkańcy okoliczni.

Wobec powyższego, a zwłaszcza, kierując się wezwaniem pułkownika Koca do narodowego zjednoczenia, zwracam się i t. d., upewniając, że dom ten służyć będzie do użytku wszystkich stowarzyszeń katolickich miejscowych, że powrót jego do jego twórców i budowniczych zatrze wszelkie tak szkodliwe dla państwa i Narodu rozdrażnienia miejscowej ludności, i przyczyni się do upragnionej przez wszystkich Polaków zgody i jedności, jako widoczny zadatek nie tylko chęci, ale i czynów Ob. Zj. Nar.".

Odpis tej prośby posłałem do pana Ministra Korsaka, zwracając jego uwagę na wzrost niezadowolenia ludności katolickiej w Serocku i łatwość czynników wywrotowych w tworzeniu zamieszania. Oto odnośny ustęp pisma z dnia 10 marca:

„Każde liczniejsze zebranie katolików w wynajmowanej sali, gdy dom przez nich zbudowany stoi pusty; każda wiadomość o odbytym w domu b. „Jutrzenki" zebraniu, czy balu żydowskim; każde ogłoszenie jakiejś imprezy dochodowej we wspomnianym lokalu—drażni i rozgorycza ludność i wywołuje niepotrzebne i niepochlebne dla polskiego rządu porównania. (Dom zbudowano w roku 1947-ym).

Ludność miejscowa wie o tych wszystkich usilnych, a bezskutecznych staraniach księdza, czuje swoje upośledzenie w porównaniu z innymi rodakami i nie może zrozumieć nawoływania sfer rządzących, nawet najwyższych, do... zgody i łączności, ale uważa je w stosunku do siebie za pewnego rodzaju... żart bolesny...

Jeżeli takie stosunki, jakie tu opisałem, lub im podobne, zdarzają się w innych miejscowościach Polski, to przyznać trzeba, że wywrotowcy znajdują w nich wielką pomoc w swoim szkodnictwie społecznym.

Ks. Fr. Kuligowski
Kanonik Kap. pułtuskiej
Pleban serocki

Serock n/Narwią, 27.6.37 r.

Ciągnienie 4 proc. prem. pożyczki dolar.

W ciągnieniu 4 proc. prem. poż. dolarowej (dolarówki) z dnia 1 lipca r. b. wygrane padły na numery następujące:

12.000 dol. am. na n-r 416751.

Po 3.000 dol. am. na n-ry: 867760, 651232.

Po 1.000 dol. am. na n-ry: 1337605, 622236, 1103693, 338044, 642143, 1492423, 332450.

Po 500 dol. am. na n-ry: 583068, 635577, 1358346, 1101227, 954057, 124322, 275289, 810576, 77946, 1273231.

Po 100 dol. am. na n-ry: 90105, 162407, 485505, 1143821, 818826, 138282, 1311574, 697977, 1262395, 1181314, 470745, 392014, 987154, 1319619, 445150, 1441679, 949581, 1229369, 1115930, 1340348, 1201153, 468414, 265776, 769697, 725607.

Prowincjonalna kronika sportowa

Referat sportowy „ABC" wprowadza stałą kronikę sportową prowincjonalną, która ukazywać się będzie co tydzień.

Prosimy więc zaintresowanych o nadsyłanie wiadomości i informacyj o zawodach sportowych w celu wykorzystania ich w „Kronice" pod adresem Redakcja „ABC". Referat sportowy, Warszawa, Al. Jerozolimska 121.

WOJ. STANISŁAWOWSKIE

STANISŁAWÓW

Ustalono skład repr. Stanisławowa na mecz z Krakowem o puchar pana prez. Kantor (Górka) Wencel, Spengel, Szeffer, Jończy (wszyscy Revera), Bienia (Górka), Hrobal (Rypne), Nowale (Revera), Młynarek (Rypne), Rudziak i Uderski (Revera). Mecz zostanie rozegrany 4. 7. w Stanisławowie na stadionie miejskim o godz. 17.15.

Kołomyja: Pogoń (Stryj — Pokucie 7:1 (3:1) zawody towarzyskie.

Kałusz. Strzelec — Zorja 4:3 (0:1). zawody o wejście do klasy „B".

Tyśmienica. Stanisławovia — Strzelec 3:1 (3:0) — zawody towarzyskie.

Monasterzyska. Świt — Tesp (Kałuszyn) 3:2 (2:1) — zawody o wejście do klasy A.

WOŁYŃ

W Równem rozegrany został mecz o mistrzostwo piłkarskie juniorów pomiędzy drużynami ZKS „Hasmonea" Równe i K. S. Ochotniczej Straży Pożarnej ze Szpanowa. Zwyciężyła Hasmonea w stosunku 2:1 (1:0).

Podajemy tabelę mistrzostw Wołyńskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej dla Ligi Okręgowej:

1.	K. S. „Strzelec" Janowa Dolina	21
2.	K. S. „Pogoń" Równe	14
3.	Policyjny Klub Sportowy Łuck	13
4.	Krzemieniecki Klub Sportowy	13
5.	ŻKS „Hasmonea" Łuck	12
6.	WKS — KS „Strzelec" Łuck	12
7.	ZKS „Hasmonea" Równe	9
8.	Wojskowy Kl. Sportowy Równe	0
		Punktów

WILNO

WPŁAW PRZEZ WILNO

W niedzielę odbył się wyścig pływacki „wpław przez Wilno" na dystansie 1000 m. Startowało 45 zawodników i 10 zawodniczek. W kategorii pań zwyciężyła Singerówna (AZS) a w konkurencji panów — Stankiewicz (KPW) przed Wróblewskim (Elektrit).

KRAKÓW

PIĘCIOBOJ
O MISTRZOSTWO KOZLA

W Tarnowie rozegrano pięciobój 1) atletyczny pań o mistrzostwo KOZLA. Zwyciężyła Hartiwchówna (Crac) 113 pkt, 2) Prichówna (Tempo) 100 pkt. Startowało 6 zawodniczek.

ŚLĄSK

DĄB REMISUJE Z NAPRZODEM

W Lipinach odbył się ciekawy mecz piłkarski pomiedzy mistrzem Śląska Naprzodem z Lipin a KS Dąb, zakończony wynikiem remisowym 5:5 (3:2)

OSTRÓW WLKP.

MISTRZ LIGI OKR.

Ostrowia I — Polonia I (Leszno) 5—2 (2—0). U gospodarzy najsłabszą częścią był atak, który zmarnował moc sytuacji podbramkowych. Polonia wystąpiła z 4-ma graczami rezer. Bramki strzelili Szubert 2, Klimek, Noculak i Majerowicz po jednej, dla gości obie bramki zdobył Kwiatkowski, wyróżnili się Naskręcki, który okazał się cennym nabytkiem i Olek w pomocy, u gości Jankowiak I i Kwiatkowski sędzia p. Berdychowski z Ostrowia dobry.

Przed zawodami Ostrowia — Polonia odbyła się uroczystość wręczania upominków graczom Segethori i Błocha za 400 setn. grę w barwach Ostrowi (cz. ż.).

RADOMSKO

ZAWODY STRZELECKIE

Na strzelnicy w Radomsku, odbyły się zawody strzeleckie o mistrzostwo Radomska, zorganizowane przez ZOR. W strzelaniu wzięło udział pięć zespołów: ZOP, Policyjny Klub Sportowy, POW, Kolejowe P. W. i Związek Rezerwistów. Pierwsze miejsce w strzelaniu zespołowym zdobył Zw. Oficerów Rezerwy. Indywidualnie 1) por. rez. Radzisław Piwowarczyk po raz trzeci z rzędu, zdobywając na własność puchar przechodni. (s).

POZNAŃ

„UNIA" PO RAZ ÓSMY MISTRZEM

Sekcja pływacka „Unii" poznańskiej zdobyła po raz 8-my mistrzostwo okręgu w piłce wodnej i będzie walczyc w zawodach o wejście do ligi. Dalsze miejsca za „Unią" zajęli: Sokół, PTP, Warta i AZS.

Wyścig kolarski dookoła Polski

Piękny finisz Wiśniewskiego

Sukces Węgrów na 6-tym etapie

W środę odbył się 6-ty etap wyścigu kolarskiego dokoła Polski. Trasa prowadziła z Kalisza do Poznania i wynosiła 165 km. Doskonałe warunki terenowe wykazały dalszą poprawę formy zawodników zagranicznych, którzy okazali się równorzędnymi przeciwnikami.

Od razu po starcie w Kaliszu, który odbył się poza miastem, na czoło wysunęli się Węgrzy, dyktując ostre tempo, dochodzące do 40 km. na godz. Następnie tempo obniża się i po paru kilometrach inicjuje ucieczkę Kołodziejczyk. Zostaje on jednak szybko dogoniony przez pozostałych zawodników.

W Pleszewie tłumy publiczności oraz olbrzymi szpaler wojska. Oklaski dopingują Ignaczaka, który podwyższa tempo i odsuwa się od czołowej grupy o 2 km.

Na 60 km. przed Poznaniem czołówka dochodzi do Ignaczaka. Tak więc przeszło 100 km. samotnej ucieczki nie przynosi Ignaczakowi żadnej korzyści.

Na 20 km. przed Poznaniem zawodnicy idą doskonałą asfaltową szosą w zwartej grupie do Swarzędza, gdzie jest objazd po bruku. Wyzyskuje to Starzyński, ucieka, lecz zaraz zostaje dogoniony. Na stadion Sokoła w Poznaniu spadają wszyscy zawodnicy razem.

Zwycięża na finiszu o jedną długość roweru Wiśniewski przed Węgrem Elesem. Czas zwycięzcy 5:04:24 sek., 2) Eles, 3) Ignaczak, 4) Wasilewski, 5) Moczulski, 6) Wandor, 7) Szaley (Węgry), 8) Kapiak Mieczysław, 9) Starzyński, 10) Clemens (Francja), 11) Bambagiotti (Włochy), 12) Napierała, 13) Kapiak Józef. Różnica pomiędzy każdym zawodnikiem wynosi 0,2 sekundy. 14) Rumun Tzapou 5:04,49, 15) Jaskólski 5:06:40, 16) Urbaniak 5:10,41, 17) 5:10,42, 18) Kołodziejczyk 5:11:47, 19) Matczak 5:14:17, 20) Kluj 5:43:11, 21) Hrynczuk (Rumunia) 5:43:12.

Drużynowo zajęła 1-sze miejsce Polska 3-cia w czasie 10:08:48,8, 2) Węgry 10:08:49,4, 3) Polska 1-sza 10:08:50, 4) Polska 2-ga 10:08:50,6, 5) Polska 4-ta 10:17:22, 6) Rumunia 10:48:01.

Po 6-ciu etapach w klasyfikacji ogólnej, indywidualnej prowadzi nadal Napierała z czasem 27:08:14, na drugim miejscu Wasilewski 27:09:20,6, 3) Urbaniak 27:25:08,2, 4) Kapiak Józef 27:25:28,4, 5) Ignaczak 27:27:52,6, 6) Moczulski 27:37:10,2, 7) Starzyński 27:37:31,8, 8) Jaskólski 27:40:42,2, 9) Wandor 27:48:15, 10) Wiśniewski 27:49:07.

Drużynowo prowadzi Polska 3-cia 54:31:43,4 przed Polską 1-ą 54:33:10, Polską 2-gą 54:34:24,6, Polską 4-tą 55:24:56, Węgrami 57:19:21,2 i Rumunami 57:48:05,2.

W czwartek zawodnicy odpoczywają w Poznaniu przez cały dzień, po czym nastąpi start w piątek do 7-go etapu Poznań — Włocławek.

Dostojnicy kościelni z zagranicy opuścili Poznań

POZNAŃ, 30. 6. Większość dostojników kościelnych z zagranicy opuściła już Poznań. Ks. Kard. Innitzer z Wiednia zwiedził jeszcze we wtorek Gniezno w towarzystwie ks. infułata Rucińskiego i swego kapelana. Po bazylice gnieźnieńskiej oprowadził ks. kardynała Innitzera ks. biskup Laubitz. Następnie zwiedzono kościół św. Jerzego.

Z biskupów zagranicznych pozostali jeszcze w Poznaniu ks. biskup Cobben z Finlandii i ks. biskup Robur z Rumunii oraz wszyscy biskupi polscy, którzy uczestniczą w odbywającym się w dniu dzisiejszym zebraniu episkopatu.

Cramm i Budge

w finale Wimbledonu

W środę odbyły się półfinały tenisowych mistrzostw świata w Wimbledonie. Walczyli Amerykanin Budge z Amerykaninem Parker - Pajkowskim oraz Cramm z Austinem.

Budge jak oczekiwano pokonał Parkera - Pajkowskiego 2:6, 6:4, 6:4, 6:1. Walka była bardzo zacięta. Jakkolwiek przewaga Budge była widoczna, to jednak Parker swoją piękną grą zdobył powszechne uznanie.

W drugim półfinale jedyny pozostały w turnieju Anglik Austin usiłował za wszelką cenę dostać się do finału. Był on zresztą dopingowany silnie przez 15-tysięczny tłum. Pierwsze dwa sety wygrał Niemiec. Pierwszego po bardzo zaciętej walce 8:6, drugiego nieco łatwiej 6:3. W trzecim secie Austin stawiał tak zacięty opór, że set ten trwał przeszło godzinę. Osatecznie wygrał Anglik w stosunku 14:12. Zmęczyło go to jednak tak bardzo, że w następnym secie nie był już w stanie stawiać Crammowi należytego oporu i oddał seta a zarazem mecz 1:6.

ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ
W GRZE MIESZANEJ

Jędrzejowska grała jedynie w grze mieszanej wraz ze swoim partnerem Amerykaninem Mako. Para polsko - amerykańska pokonała parę szwedzko - angielską Schroeder - Sanders 4:6, 8:6, 6:1, kwalifikując się do ćwierćfinału.

Ran wraca do Polski

Jak się dowiadujemy, Ran wraca w najbliższych dniach do Polski. 13 lipca ma on wylądować w Gdyni.

Wiadomości gospodarcze

SPŁATA DŁUGÓW
PRZEZ RZĄD POLSKI

Poseł R. P. w Hadze wręczył holenderskiemu ministrowi spraw zagranicznych, dyr. Colijnowi, czek na 27.300 guldenów holenderskich, która to kwota przedstawia dalszą spłatę, zaciągniętego przez rząd polski w Holandii długu t. zw. „reliefowego".

INWESTYCJE
W PORCIE GDYŃSKIM

W roku bieżącym przewidziane jest przedłużenie pirsu pasażerskiego o 300 mtr., oraz pogłębienie basenów: południowego i węglowego w Gdyni. Poza tym projektowane jest postawienie kilku nowych dźwigów przeładunkowych, które mają się przyczynić do odciążenia pracy istniejących już urządzeń mechanicznych na poszczególnych nadbrzeżach.

TARGI JESIENNE W SAMBORZE

Na terenie Sambora będą organizowane coroczne Targi Jesienne, które odbywać się mają w pierwszych dniach października. Targi będą miały charakter regionalny. Pierwsze targi odbędą się już w roku bieżącym.

DODATKOWE KREDYTY

W ostatnim Dzienniku Ustaw ukazały się dwie ustawy, wprowadzające do budżetu państwowego na rok bieżący 1937—38 następujące dodatkowe kredyty:

10.000.000 zł. na akcję rezerw aprowizacyjnych,

700.000 zł. na subwencje dla gospodarstw rolnych, dotkniętych klęskami żywiołowymi.

Pokrycie znaleziono w zwiększeniu wpłat Monopolu Spirytusowego do Skarbu.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Berlin (sprzedaż 212.51, kupno 211.67); Londyn 26.15 (sprzedaż 26.22, kupno 26.08); Nowy Jork 5.28,5 (sprzedaż 5.29,75, kupno 5.27,25); Nowy Jork (kabel) 5,28,75 (sprzedaż 5.30, kupno 5.27,5); Praga 18,42 (sprzedaż 18.47, kupno 18.37); Wiedeń (sprzedaż 99.20, kupno 98.80) Marka niem. srebrna (sprzedaż 142.00 kupno 140.00).

Papiery procentowe: 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 64.00, II em. 64.75; 8 proc. L, Z. Komun. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. Banku gosp, kraj, 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L, Z, Banku rolnego 83.25; 5,5 proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. 81,00; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 65.50; 5 proc. L, Z, Warszawy 60,00 — 60.50; 6 proc L. Z. Warszawy (1933 r.) 57,75 — 57,50 — 58,00 (drobne) 58.13.

Akcje: B. Polski 99.50; Lilpop 46.00 Starachowice 28.00.

Tendencja dla dewiz mocniejsza, dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcyj utrzymana. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 49.75 — 50.00).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych za gotówkę.

Pszenica jednolita 32.25 — 31.75, pszenica zbierana 30.75 — 31.25, żyto I standart 27.25 — 27.50, żyto II standart 27.00 — 27.25, owies I standart 28.25 — 28.75, owies II standart 27.75 — 28.25, jęczmień 27.00 — 27.50, groch polny 23.00—24.00, wyka 26.00 — 27.00; Seradela podw. czyszczona bez obrot. 23.50 — 24.50, łubin niebieski 16.50 — 17.00, łubin żółty 17.50 — 18.00. Koniczyna czerw. 110.00 — 125.00, Mak niebieski 72.00 — 74.00, Mąka pszenna gat. I 44.00 — 44.50, mąka pszenna gat. II 36.00 — 37.00; mąka pszenna gat. III 32.00 — 33.00; mąka pszenna pastewna 25.00—26.00 mąka żytnia gat. I 35.75 — 36.00, mąka żytnia razowa 30.75 — 31.00, otręby pszenne grube 18.00 — 18.50, otręby pszenne miałkie 17.00—17.50, otręby żytnie 19.00 — 19.50, makuchy lniane 21.50 — 22.00, makuchy rzepakowe 16.75 — 17.25.

Ogólny obrót 839 tonn, w tym żyta 50 tonn. Usposobienie stałe.

Piątek 2 lipca

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Koncert solistów: L. Strassberżanka — fortepian, J. Tisserant — śpiew. 16.45 Reportaż z Wystawy Paryskiej — 17.00 Koncert Ork. Filharmonii Warsz. z Ciechocinka. 17.50 Nasze drzewa „Modrzew" — pogadanka. 18.05 Pogadanka konkursowa. 18.10 Orkiestra Marka Webera i soliści (Płyty). 19.00 Koncert kameralny (z Poznania). Franciszek Schubert: Oktet op. 166. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Niebieski płaszcz — audycja muzyczno - lit. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Muzyka lekka i taneczna. Zespół W. Tychowskiego i zespół wokalny Wandy Vorbond „Te 4". 21.45 Obrazki rybackie — z powieści ks. Hieronima Gołębiowskiego. 22.00 Mikołaj Rimskij - Korsakow: Szeherezada — w wyk. Orkiestry P. R. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Wiadomośc meteorologiczne.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Kameralna muzyka Mozarta (płyty). 14.06 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Pogawędka gospodarska: Jak stosować cukier w gospodarstwie. 15.15 Koncert solistów: R. Gruszczyński — baryton, i W. Wochniak — skrzypce. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka (płyty). 23.00 „Mur między nami" — groteska. 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

Sobota 3 lipca

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"" 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.10 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik. 12,15 Aktualna pogadanka rolnicza. 12,25 Koncert popularny w wyk. Ork Repr. K. P. W. w Katowicach. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Wesoła audycja dla młodzieży p. t. „Koszyk śmiechu"". 16.30 Koncert solistów (z Poznania). S. Gogojewicz (msopran), M. Szrajberówna (skrzypce) A. Karpacki (baryton), Wład. Raczkowski (akomp.) 17.00 Rewia operetek — koncert w wyk. Ork. A. Hermana. 17.50 Jeżów i dolina Mrogi — pogadanka. 18.15 Imperio Argentina i tanga argentyńskie (płyty). 19.00 Muzyka lekka w wyk. Ork. Wileńskiej. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą p. t. „Ostra Brama"" 20.45 Dziennik. 20.55 Przegląd wydawnictw rolniczych. 21.05 Chór revellersów Pocztowego P. W. 21.35 Nowości poetyckie. 21.50 Wiązanka melodii Ralfa Benatzkiego. 22.50 Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty) 14.06 „Aida"" — opera w 4-ch aktach Giuseppe Verdi"ego (płyty).

W przerwie ok. godz. 15.00 Życie kulturalne stolicy. 22.00 Muzyka lekka (płyty). 23.00 „Ach ludzie, ludzie" — skecz. 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

Artystce odcięto dwa palce

Krwawa awantura w cyrku

LWÓW, 30. 6. W Stanisławowie bawi obecnie na gościnnych występach cyrk Staniewskich. W środę w jednej z restauracji wynikła między personelem cyrku a apaszami i szulerami, którzy prowadzili „kasyno" gry przed cyrkiem, wielka awantura, która zamieniła się w bójkę nożową.

W wyniku bójki trzech szulerów oraz kilku artystów odniosło ciężkie rany. M. in. został zmasakrowany artysta cyrku, Grzeszczyński, a jednej artystce odcięto dwa palce oraz poraniono twarz. Właściciel restauracji odniósł również ciężkie rany, a lokal został doszczętnie zdemolowany.

Wspólnik Rogozińskiej

aresztowany we Lwowie

LWÓW, 30. 6. Donosiliśmy o bestialskiej zbrodni popełnionej dnia 5 czerwca r. b. na osobie Olgi Zakrzewskiej, wdowy po b. długoletnim szefie prokuratury we Lwowie. Ś. p. Zakrzewska została zamordowana przez artystkę kabaretową, Marię Rogozińską.

W toku dochodzenia wyszło na jaw, że Rogozińska miała wspólnika, niejakiego Kazimierza Chmielewskiego, nałogowego morfinistę. Rogozińska była również morfinistką i uległa namowom Chmielewskiego, który również wziął udział w morderstwie. Charakterystycznym jest, że Rogozińska w toku śledztwa usiłowała wziąć całą winę na siebie i twierdziła kategorycznie, że nie miała wspólnika. Chmielewskiego aresztowano.

Dymisja kuratora Gadomskiego

Jak nas informują, minister W. R. i O. P. prof. dr. Wojciech Świętosławski udzielił urlopu p. Jerzemu Gadomskiemu, kuratorowi okręgu szkolnego lwowskiego.

P. Gadomski po urlopie nie powróci na dotychczasowe stanowisko.

to jest tak

PLANY GOSPODARCZE RZĄDU

Z odczytu p. J. Rakowskiego, wicedyrektora departamentu ogólnego min. Skarbu dowiedzieliśmy się paru szczegółów o planach gospodarczych rządu.

1) Rząd ma zamiar przeprowadzić „korekturę" niektórych cen przemysłowych. Czy to nie chodzi o żelazo? Czy nie trzeba by pomyśleć o „pewnej korekturze" kosztów ogólnych i zarobków pp. prezesów i dyrektorów w hutnictwie?

2) Rząd chce podnieść kurs papierów procentowych i liczy, że instytucje finansowe państwowe i prywatne będą je skupywać. Czy to znaczy, że państwo nie będzie wyciągać wszystkiego z tych instytucji na swoje potrzeby? A jak będzie sfinansowany ruch gospodarczy ludności polskiej ze wsi do miast, z zachodu na wschód i t. d.?

3) Rząd podejmie próby większego wyzyskania surowców krajowych, przy czym wymienia się rudy żelazne i włókna. W związku z tym warto się zainteresować surowcami, które może dać — chemia. Pouczających przykładów, jak to się robi — nie brak.

4) Rząd martwi się wzrostem przywozu, a cieszy się napływem złota do Banku Polskiego. Ciułacze wyprzedają swoje złoto. Świetnie. Za to złoto właśnie sprowadza się nadwyżkę przywożonych towarów. To jeszcze nie jest katastrofa — ale chodzi o to, byśmy z okresu dobrej koniunktury wynieśli ulepszenie naszego aparatu produkcyjnego.

5) Rząd ma zamiar znieść ulgi dla budujących nowe domy, będące w praktyce pełnym zwolnieniem od podatku dochodowego różnych milionerów i premią za nieprodukcyjną lokatę kapitału. Nareszcie!... Jeżeli nie skończy się na zapowiedziach.

Wielka ankieta „ABC"

Jak usunąć żydów z armii?

Nie chcemy afer Dreyfusów

Odpowiedź gen. Dowbór Muśnickiego

Poniżej przytaczamy odpowiedź, nadesłaną nam na ankietę ABC przez gen. Józefa Dowbór-Muśnickiego.

„Szanowny Panie Redaktorze!

Z powodu ankiety: „Czy usunąć żydów z armii?" — pozwalam sobie przypomnieć, że kwestia ta została już omówiona w książce niżej podpisanego: „Moje wspomnienia" (str. 267—274 oraz 301—302). Obecnie mogę dodać, że nie ma celu tworzyć z żydów oddziały pomocnicze (jak je ankieta nazywa — „robocze"), bo:

1) żydzi do fizycznej pracy nie są zdatni i unikają jej,

2) w czasie pokoju takie oddziały nie mają, albo mają małe zastosowanie,

ZA KOSZTOWNY EKSPERYMENT

3) ilu żydów byłoby w takich oddziałach? Jeżeli wziąść pod uwagę, że siły zbrojne w czasie pokoju normalnie stanowią około 1 proc. ogółu ludności, w tych „roboczych oddziałach" znalazłoby się około 30, a choćby tylko 10 tysięcy mało produktywnych zjadaczy chleba. Czy nie za kosztowny eksperyment dla biednej Polski?

4) w czasie wojny żydzi potrafią się nawet od zupełnie bezpiecznej, ale przymusowej pracy wymigiwać, jak to czynią obecnie względem służby w szeregach w czasie pokoju. Nie trzeba komplikować pracy maszyny państwowej w czasie wojny poszukiwaniem dezerterów z oddziałów „roboczych żydowskich".

POGŁOWNE DLA WSZYSTKICH

Najbezpieczniej byłoby wszystkich żydków wyeliminować. Nie byłaby to dla Polski wielka strata, przeciwnie zyska na spoistości, a tym samym i na sile. Skoro zaś wykonać to jest sprawą trudną, pozostaje wykorzystanie zdolności żydów do handlu, to znaczy do robienia pieniędzy. Niech więc wszyscy bez wyjątku mężczyźni-żydzi będą obciążeni w wieku od 20 do 60 lat (to jest w okresie życia, kiedy inni obywatele mogą być powoływani do służby w szeregach) specjalną daniną. Żadnych wyjątków lub ulg (chyba dla oczywistych kalek) robić nie należy, bo wszystkie żydzi potrafią wykorzystać. Kto tej daniny nie zechce płacić, lub jej nie będzie z jakichś powodów płacił — niech opuszcza granice Polski, która wszak „międzynarodowym przytułkiem" być nie może.

Przede wszystkim jednak należy zaprowadzić ścisłą ewidencję naszych poddanych-starozakonnych. Niestety w tym kierunku nic się nie robi; przeciwnie, egzystują zarządzenia (o czym pisało ABC), które ułatwiają żydom podszywanie się pod obcą narodowość i poddaństwo (np. nieoznaczanie w dokumentach wyznania oraz przyjmowanie uciekinierów-żydów z Bolszewii.

Propozycja moja jest logiczna i wykonalna. Czy jednak sfery decydujące w Polsce okażą odwagę i zrozumienie ważności dla Nas sprawy i zechcą uchwalić odpowiednie zarządzenie prawne — jest kwestią otwartą.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

JÓZEF DOWBÓR-MUŚNICKI".

P. Apoloniusz Unruh wypowiada się kategorycznie za usunięciem żydów z wojska, przytaczając szereg ciekawych uwag:

„Żydzi w wojsku, w szkole i w ogóle w życiu i pracy organizacyjnej są elementem rozkładowym, uczucia patriotyczne, przywiązanie do kraju, idei, pojęcia o obowiązkach służbowych, żołnierskich, lub obywatelskich, uczucie przyjaźni, koleżeństwa wszystko to jest im najzupełniej obce i dlatego przy największym nawet ich rozproszeniu nie mogą nigdy dać najmniejszej gwarancji swej lojalności.

Przykłady z życia: Rozprzężenie moralne i obyczajowe w szkołach i gimnazjach rosyjskich, a nawet uniwersytetach przed wojną światową, w takich nawet miastach jak Połtawa, Kursk, Charków, gdzie ludność żydowska stanowiła stosunkowo niewielki odsetek, doszły chyba do swego zenitu w t. zw. „ligach swobodnoj lubwi", w których orgie pijaństwa i najwyuzdańszej rozpusty były stwierdzone protokułami policyjnymi, ale we wszystkich tych wypadkach inicjatywa i prowodyrstwo było w ręku żydów i żydóweczek.

Wystarczało jednego żyda lub jednej żydówki w klasie, by jaczejka na mniejszą lub większą skalę była zawiązana. To też nic dziwnego, że wychowańcy tych szkół, a później oficerowie w czasie wielkiej wojny, nie umieli się już zdobyć na żaden czyn bohaterski".

A dalej przytacza p. Unruh interesujący epizod z czasów walk o niepodległość:

ŻYD — KAT POLSKICH LEGIONISTÓW

„W roku 1917 wśród jeńców, pochodzących z armii austriackiej, było trochę Polaków, których dzięki staraniom kijowskiej Polonii i za jej poręczeniem udało się zatrzymać w Kijowie i otoczyć troskliwą opieką rodaków, zamieszkałych w Kijowie, ratując ich w ten sposób od zesłania w głąb Rosji. Między tymi jeńcami był galicyjski żyd, niejaki Pilzer vel Pilcer, który podawał się za Polaka, katolika, legionistę. Jako legionistę otoczono go specjalną opieką, umieszczając go w schronisku dla inwalidów i rekonwalescentów. W. b. niedługim czasie, ku wielkiemu naszemu zdziwieniu dowiadujemy się, że Pilcer rozpoczął wśród Polaków nadzwyczaj intensywną agitację bolszewicką i powołując się na swoją służbę w Legionach, tak potrafił ich przekonać, że ci na wiecu, odbywającym się w Kijowie w obecności wszystkich ambasadorów Ententy, kiedy rotmistrz Jeżowicki w imieniu Związku Wojskowych Polaków w Rosji i społeczeństwa polskiego ogłaszał rezolucję „Wojna z Niemcami aż do zwycięstwa", wszczęli awanturę, wznosząc okrzyki: „Nie chcemy wojny!", „Precz z wojną!", „Żądamy natychmiastowego pokoju z Niemcami".

Osobą p. Pilcera zająłem się wówczas osobiście i przy pomocy kolegów żołnierzy, pozostających przy Zarządzie Związku Wojskowych Polaków Okręgu Kijowskiego niezwłocznie usunąłem go z sali, po czym rezolucja została przyjęta jednogłośnie.

Po tym wypadku Pilcer znikł z Kijowa i dopiero w kwietniu w r. 1918 zameldowano mi, że Pilcer siedzi w Woroneżu na st. kolejowej po stronie bolszewickiej i wyłapuje oficerów i żołnierzy Polaków, których tą drogą z Kijowskiego Okręgu wysyłaliśmy na Murman do organizującego się we Francji Wojska Polskiego i oddaje ich w ręce bolszewików, jako białogwardzistów na pewne rozstrzelanie.

Oto są przyczyny, dla których na każdego żyda w Wojsku Polskim patrzę z największą obawą o zdrowie i bezpieczeństwo tego największego i nieocenionego skarbu, jakim jest własna narodowa armia".

Nasza czytelniczka p. K. P. stwierdza:

„Żydzi w armii mogą nas doprowadzić do skandalu, jak Dreyfus we Francji, uwieńczonego Blumem: zawsze sprzyjali naszym wrogom. Po co w krytycznej chwili tworzyć dla nich obozy koncentracyjne?".

P. J. Korczak tak uzasadnia konieczność usunięcia żydów z armii:

„Zupełnie odmienny pogląd żydów na obowiązki obywatela państwa chrześcijańskiego i na wykonanie obowiązków. —

Zupełny brak etyki chrześcijańskiej. Żołnierz wojska polskiego otrzymuje w czasie swej służby nie tylko wychowanie fachowe, lecz też moralne; żydzi wprowadzają destrukcję w tym wychowaniu swą niekarnością i lekceważeniem, które hamują się tylko siłą i karą — środkami zupełnie niepedagogicznymi".

Zestawienie głosów Czytelników w naszej ankiecie

PYTANIE	ODPOWIEDŹ
Czy usunięcie żydów z armii jest konieczne?	tak: 613, nie: 2
Czy służba wojskowa powinna być zastąpiona dla żydów pogłównym, pracą przymusową, czy też jednym i drugim?	1) pogłówne 396 2) praca przymusowa 67 3) jedno i drugie 150
Czy pogłówne powinno być pobierane indywidualnie, czy też nakładane na gminy żydowskie (podział przeprowadzają sami żydzi)?	1) indywidualnie 86 2) na gminy żydowskie 310
Czy i jakie rodzaje robót powinny być wyłączone z prac przydzielonych do wykonania żydom, a jakie roboty szczególnie nadają się do wykonania przez drużyny robotnicze żydowskie?	

Nasi przy głosie

Folksfront dwa kroki z tyłu

Ankieta nasza w sprawie usunięcia żydów z wojska doprowadza prasę żydowską do wściekłości. Poprostu widzi się, że nie można było żydostwu wyrządzić większej zniewagi, jak zaproponować zwolnienie żydów ze służby wojskowej. Czyżby chodziło o zachowanie im przyjemności indywidualnego zwalniania się od służby wojskowej?

Najlepsi żołnierze

Dr. I. Gottlib w żargonowym „Momencie" bierze na kieł:

Ci panowie z ABC wiedzą doskonale, do czego zmierzają przy pomocy swego oszczerstwa szpiegowskiego. Pragną trafić w żołnierza żydowskiego, pragną zerwać zeń szlify, chcą usunąć go z wojska. A żołnierz żydowski jest właśnie symbolem równouprawnienia. Przysięga oddania krwi, życia, gdy tego wymagać będzie kraj, jest tak wysokim podatkiem, że niewolno naruszać praw, które się należą żołnierzowi jako obywatelowi. To też dyskwalifikować żołnierza żydowskiego znaczy redukować jego prawa, zepchnąć go ze stanowiska, wyprzeć go z ostatnich placówek.

Każdy żołnierz polski, który gotów jest zmniejszyć armię polską o 10 lub więcej procent, powinien przynajmniej być zaliczonym do kategorii szkodników na polu obrony państwa. Zwłaszcza, że żołnierz żydowski nie należy do najgorszych. Słyszano to od wielu świadków, nieżydowskich na procesie Chaskielewicza. Z żądaniem wykluczenia żydów z amii nie chce się nawet dyskutować...

Tak się gniewają, tak się dobijają o prawo do składania ofiary krwi za Polskę. Żołnierz żydowski „nie należy do najgorszych, jeżeli nie jest z najlepszych". Nawet Chaskielewicz...

Grożą mordami

Na pomoc żydom w ich ucisku nadciąga PPS. pod czerwonym sztandarem. Tym razem „Tydzień Robotnika" żżyma się na antysemityzm i wygraża:

Oświadczamy prosto: sami podejmiemy trud wprowadzenia ładu w Posce i zapewnienia spokoju! Robotnicy położą kres ohydzie bezlitośnie tępiąc chuligaństwo. Tradycje 1905 r. z walki robotników z bandytyzmem odżyją w masach robotniczych — a wówczas nie stanie miejsca dla endeckich rozbijaczy Polski.

Tradycje 1905 — to mordowanie przez bojówkarzy socjalistycznych robotników narodowców. Morderstwa skończyły się, gdy odpowiedziano parę razy pięknym za nadobne. Dziś znowu PPS. chce rozpętać walki bratobójcze miedzy Polakami w obronie Chaskielewiczów. Walka z kapitalizmem, czy po prostu bojówka żydowska, złożona z otumanionych, polskich robotników?

Za pieniądze nauczycieli

Za PPS. wlecze się folksfrontowy organ Związku Nauczycielstwa Polskiego „Dziennik Poranny". Używa na sprawie zatargu z arcybiskupem Sapiehą, by domagać się zerwania konkordatu.

Opinia publiczna, domagająca się z racji karygodnego postępku biskupa Sapiehy, rewizji konkordatu, wykazała, że istotę konfliktu szerokie masy społeczeństwa wyczuwają i rozumieją doskonale. Gdy grono posłów i senatorów krakowskich zwróciło się do premiera rządu o zwołanie sesji nadzwyczajnej ciał parlamentarnych, opinia publiczna określiła odrazu ewentualny program tej sesji: rewizję konkordatu, choć propozycja posłów tej sugestii nie poddawała...

Plon polityczny czynu biskupa krakowskiego jest więc bogaty i przynosi wiele doświadczeń politycznych, ponad którymi życie publiczne nie będzie mogło przejść do porządku dziennego. Wykazuje przede wszystkim, że stosunek Kościoła do państwa u nas opiera się na fałszywych podstawach, które w imię dobra Rzeczypospolitej i publicznego interesu muszą być z gruntu przebudowane.

Za pieniądze, wyciągnięte z kieszeni polskiego nauczycielstwa, drukuje się takie zuchwalstwa. Opinia publiczna domaga się rzekomo zerwania z Kościołem katolickim?

Objaśnienia „Hajnta"

Żargonowy „Hajnt" z d. 26 czerwca b. r. także zajmuje się arcybiskupem Sapiehą. P. Bernard Singer pisze:

I oto znowu dochodzi do nowego nieporozumienia. Pełen temperamentu książę Kościoła okazał swój charakter. Doszło do wymiany listów między panem na Zamku i panem na krakowskiej katedrze. Na parę dni przypomnieli sobie piłsudczycy młode lata i demonstrowali przeciwko arcybiskupowi Sapiesze. Prawicowe skrzydło w Polsce cieszy się i myśli, że to doprowadzi do dalszych ostrych zatargów.

Spór zostanie wkrótkim czasie zlikwidowany. Za mocny jest już węzeł między Kościołem i „Ozonem". Wypadki ostatnich miesięcy zmuszają obóz rządowy koniec końców do pokoju. Spokojnie, powoli działa Watykan i znajdzie się tam jakieś wyjście. Tymczasem jednak triumfują na krótko radykali w obozie rządowym, ci wszyscy, którzy zostali odsunięci na całkiem dalekie pozycje przy nowym przegrupowaniu na prawo.

Czy nie lepiej byłoby zajmować się ankietą „ABC"?

Nowoczesny obóz narodowy

(Dokończenie ze str. 1-ej)

śnie w kierowniczych władzach Stronnictwa Narodowego nie znajduje dostatecznego rozumienia konieczność przebudowy społecznej, realizującej ideał sprawiedliwości. Przerost formy organizacyjnej nad treścią programową prowadzi do wyłączności i do podejrzliwości w stosunku do wszystkich, którzy w innych formach organizacyjnych służą narodowi.

Obecnie program tworzenia nowoczesnego obozu narodowego podjął również O. Z. N. Nie rozumie on jednak zupełnie, że głównym zadaniem takiego obozu jest budowa narodowej Polski, radykalnie odmiennej od dzisiejszej rzeczywistości. Mało krytyczny stosunek do niedawnej przeszłości sprawia, że O. Z. N. w praktyce właściwie próbuje drobnymi reformami uratować od rozpadu dzisiejszą rzeczywistość. Tak pomimo gromkich frazesów utrudnia budowę Polski narodowej.

A tymczasem pomimo przeszkód i utrudnień, pomimo stosowania fałszywych metod przez ludzi, którzy rzekomo lub naprawdę chcą tworzyć nowoczesny obóz narodowy, odbywa się w Polsce konsolidacja poglądów wśród osób, wyznających ideę narodową, szerzy się głębokie przekonanie, że musi nastąpić radykalna przebudowa w duchu narodowym.

Gdy proces ten dobiegnie do końca, wtedy powstanie w Polsce naprawdę nowoczesny obóz narodowy. Nie będzie to jednak jakiś okres sielankowy, lecz przeciwnie, wtedy nadejdzie dopiero groza decydującej walki z coraz to bardziej wzrastającymi wrogimi siłami

J. K.

Zamknięcie wszystkich cerkwi

W cerkwiach kina i dancingi

BERLIN, 1.7 (tel. wł.). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Moskwy, że krążą tu uporczywe pogłoski o mającym wkrótce nastąpić zamknięciu wszystkich świątyń na terenie całego Związku Sowieckiego. Komisariat Spr. Wewnętrznych przygotowuje podobno wielką krucjatę przeciwko religii, na prośbę miejscowych sowietów. Większość świątyń ma ulec zniszczeniu, pozostaną jedynie te, które posiadają większą wartość architektoniczną. Uruchomi się w nich kluby, kinoteatry itp.

Małżeństwo pana Spencera

LONDYN, 1.7 (tel. wł.). Jak donoszą z Nowego Jorku, w tych dniach odbędzie się ślub majora Spencera, pierwszego męża panny Warfield. Jak wiadomo pani Warfield była po raz pierwszy żoną mjr. Spencera, z którym rozwiodła się, wychodząc za angielskiego przemysłowca okrętowego, Ernsta Simpson.

KOLCE BEZ RÓŻ

FRAZEOLOGIA

Bacznościowa prasa (czyli stojąca na baczność przed każdym woźnym ministerialnym) pisze drobnymi literami:

Min. Komunikacji wprowadza zmiany w opłatach na Fundusz Drogowy.

Te zmiany polegają na tym, że konie zostają obarczone podatkiem od 120 do 240 zł. Ale szerzące kult dla ministrów gazetki nie mogą napisać poprostu:

Nałożenie jeszcze nowych podatków.

LEPIEJ BEZ EFEKTÓW

Pieszo adwokat Rippel dotarł z żydami aż do Pyr — 12 klm. za rogatką. Obecnie rusza z szumem na czele kolumny motocyklowej. Ponieważ asfalt jest tylko do Piaseczna, a dalej do Góry Kalwarii okropne wertepy z pewnością druga wyprawa palestyńska utknie po 25 klm.

Wyjeżdżając Rippel oznajmi swej kucharce:

— Sura, jadę do Palestyny motorem! żeby mi kolacja była punktualnie o 8-ej, bo wrócę zmordowany.

Czy nie lepiej wyjechać do Tel Ajwaju bez efektu i rozgłosu — poprostu pociągiem.

METEOR A PRZEPISY

W 1907 r. pod Ostrzeszowem spadł olbrzymi meteor. Od chwili powstania Polski uczeni prosili o wydobycie arcy-ciekawego okazu.

— Nie mamy pieniędzy na głupstwa, odpowiadały władze, są ważniejsze potrzeby!

W zeszłym roku prywatne konsorcjum rozpoczęło poszukiwania. Przewierciwszy 54 otwory odnalazło meteor na głębokości 26 mtr!! Zainstalowało maszyny i wszystko było gotowe do wydobycia meteoru. Uczeni płonęli z radości i ciekawości.

W ostatniej chwili starosta zabronił. Wszelkie skarby znalezione w ziemi należą do państwa, meteor zatem jest własnością państwa. Prywatnym ludziom wara od niego.

Zostanie wydobyty kiedy państwo będzie miało na głupstwa, czyli na naukę odpowiednie fundusze. (kol.).

WADLIWE HASŁO

Skąpi żydzi urządzają zbiórki (na które władze widocznie przez niedopatrzenie pozwalają) pod hasłem:

Brześć musi być odbudowany!

Trzęsienia ziemi na Polesiu nie było, wszystko stoi tam na miejscu. Zbiórka ma po prostu cel:

Brześć musi być spowrotem zażydzony!

O WOLNĄ PIĘDŹ ZIEMI

Szkodnicy w chałatach organizują z wielkim szumem letnie obozy dla młodego żydłactwa w Karwi, Orłowie, Krynicy, Zaleszczykach, Druskienikach, Ustroniu, Pieninach, Worochcie... no wszędzie.

Gdzieby Polak nie pojechał wypocząć — wszędzie spotka zaduch, fetor, hałas nalewkowski.

To niedopuszczalne. Żydzi nie powinni zaśmiecać najpiękniejszych zakątków Polski. Wyznaczyć im jakąś wyspę na Polesiu i niech tam jadą truć komary swymi odorami. (kol.).

Klub 11 listopada zarejestrowany

Do rejestru stowarzyszeń Komisariatu Rządu na m. Warszawę wciągnięta została organizacja p. n. „Klub 11-go Listopada". Do zadań tego stowarzyszenia — wg. statutu — należy krzewienie idei obrony kraju w życiu prywatnym, gospodarczym, społecznym i kulturalnym.

Przed siedemdziesięciu laty...

„Najmłodszy" wynalazek

o najszerszym zastosowaniu

W bieżącym roku przypada poważna rocznica radiowa. W r. 1867 prof. Uniwersytetu Edynburskiego James Maxwell stworzył pierwszą teorię działania fal eteru, zwanych później falami Hertza.

OD MAXWELLA DO MARCONIEGO

Upłynęło więc siedemdziesiąt lat, prawie trzy ćwierci wieku, od stwierdzenia obecnośc fal elektromagnetycznych do ich tak powszechnego zużytkowania. Przeciętna długość jednego ludzkiego życia, iluż jednak ludzi poświęciło w tym okresie olbrzymią sumę wiedzy i trudów, zanim udało się wyprowadzić z teorii Maxwella dzisiejszą radiofonię.

Hertz i Edison, Branly i Oliver Lodge, Preece i Righi i uwieńczony największą sławą Marconi; — wysiłków ich wszystkich było potrzeba aby zdobyć to z czego dziś wszyscy korzystamy, jakże często nawet nie myśląc o tej olbrzymiej drodze ludzkiego trudu i końcowego triumfu.

W kilka lat po Maxwellu, Edison zaobserwował dziwny rodzaj prądu,, który nie podpadał pod żadne z ustalonych praw elektryczności, poza przechodzeniem przez przewodniki metalowe. Nazwał go „siłą elektryczną" i nie zajął się nim bliżej narazie.

Podczas eksperymentowania z lampami żarowymi zastanowiło jednak Edisona gromadzenie się ciemnego osadu wewnątrz lampek. Zaczął podejrzewać, że jest skutek szturmu elektronów i po szeregu precyzyjnych doświadczeń udało mu się ustalić, że pręcik węglowy, rozżarzony w próżni, rozsiewa oprócz światła strumień elektronów, których nie jest w stanie wykryć najsilniejszy nawet mikroskop, są bowiem tak drobne, że gdyby powiększyć je proporcjonalnie do kropli wody, zwększonej do objętości kuli ziemskiej — każdy z nich osiągnąłby wielkość ziarnka piasku.

Czarodziej z Menlov Parku nie zgłębił jednak całej doniosłości swego odkrycia, nie badał elektronów, stanowiących właściwy motor komunikacji w eterze.

Sprawę posunął znów o krok naprzód Hertz, który postawił sobie zadanie udowodnienia eksperymentalnego teorii Maxwella. Wykazał on, że iskra przebiegająca przestrzeń między dwoma biegunami, wywołuje w eterze fale elektromagnetyczne, które działają na znajdujące się w ich polu przewodniki, oraz że fale takie mogą odbywać drogę w eterze. Hertz przedstawił rezultat swych doświadczeń Akademii Nauk w Berlinie i.... nie wyciągnął żadnych praktycznych wniosków ze swych odkryć.

PIERWSZE PRÓBY

W cztery lata później Branly, uważany przez Francuzów za pierwszego, właściwego twórcę radia, udoskonalił prymitywny rezonator Hertza i wraz z Lodgem, Preecem i Righim postanowił podjąć próby przesyłania za pomocą fal elektro - magnetycznych sygnałów w eterze.

Pierwsze próby nie dały wielkich rezultatów, spełniły jednak o tyle swe zadanie, że zainteresowały Marconiego. Młody asystent prof. Righi zapalił się do tajemniczej siły fal Hertza, poświęcając im kilka lat pracowitych doświadczeń. Rezultatem ich były aparaty kształtujące fale i zamieniające je na dźwięki. Radio rodziło się najwyraźniej w znaku siódemki, gdyż w r. 1897 (w roku bieżącym jest 40 rocznica) Marconi, przybywszy do Anglii, przesłał pierwszy komunikat w eterze, z Salizbury do Bath, na odległość 24 mil ang.

PIERWSZE ZASTOSOWANIE

Rozwój sygnalizacji radiowej stawał się coraz bardziej intensywny. Posługiwała się nią głównie marynarka angielska, przesyłając tą drogą wiadomości i rozkazy. Tym samym w r. 1897 powstała pierwsza radiostacja na wyspie Wight. W roku następnym podczas regat w Kington przesyłano już setki komunikatów z pokładu statku „Flying Huntress" na wybrzeże, skąd telefonowano je do redakcyj dzienników. Podobna komunikacja nawiązana została między wybrzeżem a jachtem królewskim, na którym przebywał ówczesny książę Walii, późniejszy król Edward VII. Wymienił on z królową Wiktorią kilkadziesiąt depesz przesłanych drogą radiową. W rok później, dn. 27 marca o godz. 5-ej popołudniu Marconi przesłał pierwszą radio-depeszę przez Kanał La Manche, i otrzymał odpowiedź z Paryża. Zbliżał się czas największej próby: przebycia Atlantyku.

I PIERWSZE NIEPOWODZENIA

Zdawało się początkowo, że jakieś fatum zawisło nad śmiałym przedsięwzięciem. Gwałtowna burza zniszczyła stację nadawczą w Kornwalii, zbudowaną specjalnie do prób transatlantyckich.

Nikt jednak nie zaniechał przedsięwzięcia, choć trzeba było poświęcać kilka miesięcy na odbudowanie instalacji. Wzniesiono anteny, nieco niższe, podtrzymane wachlarzowato rozstawionymi podporami, dającymi silniejszą przeciwwagę wiatrom, i w końcu listopada tegoż roku Marconi z dwoma asystentami odpłynął z Liverpoolu do Kanady, aby zainstalować tam stację odbiorczą, która miała przejąć sygnał wysłany z Kornwalii. Rząd kanadyjski poczynił pionierom radia najdalej idące ułatwienia. Marconi wybrał miejscowość na wybrzeżu, nie wielkie wzgórze, panujące nad małą zatoką, zabezpieczone od naporu fal. Na szczycie tego pagórka, nazwanego pro memoria Signal Hill, stoi dziś wspaniała wieża - pomnik; wówczas stał tam stary szpital wojskowy. W obrębie jego baraków wykończono przygotowania do epokowego dzieła. Z powodu złych warunków atmosferycznych (było to w grudniu) i pośpiechu nie można było myśleć o budowaniu wież antenowych. Marconi zdecydował się więc wyciągnąć anteny i trzymać je przy pomocy balonów na uwięzi. Pierwsza próba spaliła na panewce. Wicher zerwał z balonu druty, które szczęśliwym trafem nie wpadły jednak do wody, lecz na wybrzeże podczas gdy balon powędrował nad ocean. Postanowiono wtedy użyć latawca z materii jedwabnej, rozpiętej na trzcinkach bambusowych. To poszło lepiej; latawiec wzniósł się na wysokość około 100 metrów, stawiając skuteczny opór wiatrom. Wszystko było gotowe. Depeszą kablową przesłano do stacji nadawczej w Polchu, w Kornwalii polecenie: „12 grudnia o godz. 11.30 do 2.30 nadawać alfabetem Morse'a sygnał — literę S".

EPOKOWY EKSPERYMENT

W tym dniu, 12 grudnia 1901 r. poszły w ruch olbrzymie induktory w Poldhu, wytwarzające prąd w sile 3.000 lamp żarowych. Miał on przebyć tysiące mill, pokonywując kulistość ziemi, nie sprzyjające warunki światła dziennego. O tej ostatniej okoliczności nie wiedział jeszcze zapewne Marconi i dlatego wybrał porę południową. Wielki wynalazca oczekiwał w barakach Signal Hillu. Szczęśliwym trafem Marconi postanowił nie rejestrować odbioru automatycznie na taśmie telegraficznej, lecz mieć słuchawki telefonu, połączonego ze zbiornikiem. Ucho ludzkie bowiem jest instrumentem czulszym od automatu.

Nie oczekiwano długo, w kilka minut do dwunastej w słuchawkach zastukały trzy krótkie uderzenia: S — według sygnalizacji Morse'a. W trzy miesiące później stacja nadawcza w Polchu przesyłała całe komunikaty na odległość 1.550 mil, a pojedyncze litery słyszano na dystansie 2.100 mil.

ZAGADKA

Poznaliśmy działalność fal elektromagnetycznych, tej żywej krwi krążącej w eterze. Nie doszliśmy jednaj jeszcze wcale do kresu poznania w tej dziedzinie. Nie wiemy, jaki jest zasięg fal najdalszy. Czy zatrzymują się i nikną w otchłani eteru, czy przenikają w nieskończoność przestrzeni międzyplanetarnych, aż tam, gdzie mimo swej szybkości 186.000 mil na sekundę, musiałyby wędrować milion lat do mgławicy Andromedy.

Nie znamy istoty eteru, sądząc jednak z dotychczasowych postępów wiedzy, możemy mieć nadzieję, że przyjdzie dla ludzkości czas rozwiązania i tej zagadki.

Zgon ś.p. Lucjana Adwentowicza

W miejskim sanatorium w Otwocku zmarł po długiej chorobie znany artysta-malarz ś. p. Lucjan Adwentowicz.

Ś. p. Lucjan Adwentowicz urodził się w r. 1902 we Lwowie. Pierwsze studia malarskie odbywał w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Potem już jako malarz kształcił się w Rzymie, Neapolu i Florencji.

Po powrocie do kraju w r. 1931 prace ś. p. Lucjana Adwentowicza były wystawiane w Instytucie Propagandy Sztuki prawie na wszystkich salonach. W latach 1933—34 pracował nad wykonaniem plafonów wawelskich. I wreszcie na ostatnim Salonie Malarskim uzyskał nagrodę M. P. S.

Ś. p. Lucjan Adwentowicz był członkiem grupy „Pryzmat".

Zgon młodego artysty wywarł w świecie malarskim przygnębiające wrażenie, zwłaszcza, że ś. p. Lucjan Adwentowicz w ostatnim okresie wiele malował i że obecnie zorganizowano w I.P.S-ie wystawę Jego prac, świadczącą o dużej tężyźnie artystycznej i dużych możliwościach.

W omówieniu wystawy ś. p. Lucjana Adwentowicza podkreślaliśmy walory jego kolorytu i ogromną kulturę malarską.

Wystawa była pewnego rodzaju pamiętnikiem z życia sanatorium, i trzeba przyznać, że ś. p. Lucjan Adwentowicz, pomimo całego, po prostu narzucającego się realizmu otoczenia szpitalnego, potrafił na nie patrzeć przede wszystkim jako malarz.

I dlatego pozostanie o nim pamięć jako o artyście, który obok wyrazu swojej tragedii osobistej pozostawił duże wartości malarskie, w pierwszym rzędzie z zakresu studiów światła i koloru. (js).

Straszna katastrofa kolejowa w Anglii



Ekspres jadący z agielskiej miejscowości kąpielowej Margate wskutek złego nastawienia zwrotnicy wpadł z pełną szybkością na ślepy tor na dworcu w Swanley Junction. W katastrofie tej cztery osoby poniosły śmierć, a 12 ciężkie rany.

Wystawa sztuki w Wenecji

Zbiór najcenniejszych dzieł

W przyszłym roku o tej porze nastąpi w Wenecji uroczyste otwarcie 21-ej międzynarodowej wystawy sztuki. Z uwagi na udział najwybitniejszych artystów współczesnych wystawa ta już dzisiaj skupia poważne zainteresowanie całego kulturalnego świata. Wezmą w niej udział 23 państwa. W myśl regulaminu w salach wystawowych zgromadzone będą jedynie najcenniejsze dzieła szuki. Zanim dzieło zostanie przedstawione komisji wystawowej przejść ono musi przez podwójne sito europejskiego komitetu artystycznego w Paryżu a uprzednio jeszcze czynników kierujących sztuką na terenie poszczególnych państw.

Faszystowski komitet do spraw sztuki oświadczył wobec powyższych ostrych warunków, że na wystawę wenecką zgłosi 50 wybitnych arcydzieł wspaniałej sztuki italskiej.

Ulepszone szczepienie przeciwko żółtej febrze

Dwaj członkowie Akademii Umiejętności w Paryżu Nicolle i Laigret zdołali uzyskać trwałą ochronę przeciw żółtej febrze, przez jedno tylko szczepienie, w ten sposób, że zmieszali krowiankę z oliwą i z żółtkiem jaj, wskutek czego rozejście się jej w ciele odbywa się tak powoli, że nie występują nawet napady febry po szczepieniu, które towarzyszą szczepieniu zwykłą krowianką.— To samo zostosowali uczeni z pomyślnym wynikiem przy tyfusie plamistym, przy czym krowiankę uzyskali ze startych wysuszonych mózgów zarażonych świnek morskich i szczurów z oliwą i żółtkiem jaja. Możliwość skutecznego szczepienia ochronnego przeciwko tyfusowi plamistemu nie powinna jednak wstrzymać prowadzenia jak najbardziej zdecydowanej walki z insektami, któde wywołują tę niebezpieczną chorobę.

„Niebieski płaszcz"

Audycja słowno-muzyczna

Wbrew logice niebieski płaszcz tym razem nie oznacza okrycia. Jest to przezwisko człowieka 100 lat temu, popularnego na ulicach Warszawy. W niebieskim pałszczu chodził z teorbanem od podwórka do podwórka i bawił ludzi swoim śpiewem. Człowiek dawno nie istnieje, ale został jego repertuar.

Repertuar ten, dawne piosenki wskrzesi przed mikrofonem St. Wasylewski w audycji słowno - muzycznej dnia 2.7. o godz. 20.000.

W służbie złota

Historia odkryć kopalń złota w Kanadzie

Gazeta angielska w Montrealu „Star" drukuje serię artykułów o kanadyjskich kopalniach złota. Ostatnio zamieściła ona ciekawy artykuł o historii odkrycia kopalni Pickle Crow. która pod względem wydajności jest najbogatsza w Kanadzie, a może w całym świecie, bo np. w ciągu 1936 r. dawała z każdej tony rudy — złota wartości ok. 30.000 dol.

Kopalnia ta położona jest daleko na północ w okolicy do której niedochodzi kolej i do której tak zimą jak i latem trudno jest się dostać. Odkryta została dzięki Johnowi Hammel, który pierwszy zastosował w r. 1928 samoloty do poszukiwań prospektorskich. Hammel sam prospektor (poszukiwacz kruszców) wiedział z doświadczenia, że prospektorzy udający się na poszukiwania daleko na północ tracą wiele czasu na dotarcie do okolic. które chcą badać (co możliwe jest jedynie w okresie letnich miesięcy), a potem muszą tereny te opuszczać przed zamarznięciem rzek, tak że niewiele czasu zostawało im na właściwe poszukiwania. Pozatem czas stracony i koszty przebycia dzikich lasów i rzek Kanady czyniły pracę prospektorską nader kosztowną. W 1928 r. Hammel zorganizował firmę która wysyłała partie prospektorów na północ samolotami, organizowała tam stacje, z których poszukiwacze rozchodzili się dalej do różnych punktów. Dzięki temu w ciągu trzech miesięcy letnich mogli oni zbadać większe tereny, niż poprzednio w ciągu kilku lat.

Pierwszą kopalnię odkrytą w ten sposób była właśnie kopalnia Pickle Crow, którą wobec tego nazywają w Kanadzie pierwszą odkrytą dzięki zastosowaniu t. zw. „aerial prospecting".

6.000 muzyków cygańskich

koncertowało w Budapeszcie

Stolica Węgier przeżyła wspaniałe uroczystości z okazji 500-ej rocznicy wprowadzenia muzyki cygańskiej do Budapesztu. Uroczystości te odbyły się na wielką skalę przy udziale orkiestr cygańskich z całego kraju. Ogółem do Budapesztu przyjechało 6000 cyganów, którzy uczestniczyli we wspaniałym festivalu zorganizowanym w Filharmonii, a następnie na otwartym powietrzu nad falami Dunaju.

Poszczególnymi zespołami dyrygowali słynni „prymasowie" Pertis, Farkas i Kurina. Mieszkańcy miasta tłumnie uczęszczali na koncerty cyganów — obdarzając ich gorącymi oklaskami i wynagradzając trudy wyrazami największego uwielbienia.

HEDDA WESTENBERGER — 23)

DR. MED. KARIN FISZER

POWIEŚĆ

Karin Fiszer po śmierci swego męża słynnego lotnika, który w rok po ślubie zginął w katastrofie lotniczej, wstąpiła na medycynę. Od chwili skończenia uniwersytetu, życie jej płynęło między gabinetem lekarskim przy ul. Nettelbeck, w Berlinie, szpitalem a domem, gdzie wychowuje Elzę Wendt, którą kiedyś przypadkowo spotkała na ulicy i zabrała do swego domu.

Prof. Hugo Winkler słynny medyk berliński wrócił po 8-tygodniowym pobycie we Włoszech i prosto z dworca przyjechał do Karin podzielić się wrażeniami. Na Capri spotkał młodą osobę Ninę Pasquali, która odznaczała się niezwykłą intuicja graniczącą z jasnowidzeniem. Ponieważ Nina wykazała także zdumiewającą orientację w zakresie zagadnień — naukowo - medycznych, zaciekawiony Hugo Winkler zaprasza ją do Berlina.

Gdy Karin i dr. Winkler zajęci są rozmową o Italii, Elza w tym czasie poszła od Sport Palatz'u, gdzie zawarła przygodną znajomość z młodzieńcem nazwiskiem Hoffman. Do domu wróciła dopiero o 7-ej rano, opowiadając swej pani, że noc spędziła u przyjaciółki.

W czasie swych godzin przyjęć Karin dostaje bilecik od męża jednej ze swych pacjentek p. Ullrich, który wzywa ją do żony.

Karin nie wie, jak zacząć rozmowę, czy ma go wprost zapytać o rezultat badania, czy czekać aż sam zacznie o tym mówić, a może krążyć nieznacznie około tematu, by ułatwić mu wyznanie prawdy?

Ale te rozważania nie są potrzebne. Gdy tylko Elza pożegnawszy się, zamknęła za sobą drzwi, Ullrich wygodnie rozsiadł się w fotelu i odrazu wyrzucił z siebie:

— Wie pani co mi jest? Mam serce...

— Tak? Wszyscy mamy serce...

— Ale moje jest... do niczego...

— Tak? A jak, mianowicie...? (Aha... więc jednak!).

Ullrich trochę się pochyla. Jego głęboko osadzone, szaroblękitne oczy mają jakiś nerwowy, niespokojny wyraz, głębsza bruzda znaczy się między brwiami, a żyły na rękach są grube, nabrzmiałe. (Teraz dopiero spostrzegła to Karin). Tymi rękoma robi jakiś prędki, zniechęcony ruch.

— Ach, można zwariować! Do niczego... to jeszcze nie jest właściwe wyrażenie, tylko... proszę poczekać, muszę sobie najpierw dobrze przypomnieć co doktór powiedział. A zatym—mam chorobliwie powiększone ciśnienie krwi i zgrubienie ścianek arterii i...

Karin trochę się podnosi... ślicznie zarysowane brwi unoszą się do góry — Hypertonia zatem...

— Tak, coś w tym rodzaju.

— Z tego powodu serce zaatakowane.

— Daleko gorzej: rozszerzenie serca! Lewa komora silnie rozszerzona i ciśnienie krwi ogromnie się waha.

— U kogo pan był?

— U zastępcy naszego domowego lekarza. Młody człowiek, ale bardzo miły. Dr. Haaken. Zna go pani może?

— Dość przelotnię — wspólnie pracowaliśmy w Caritasie. Co więcej mówił? Co panu zalecił? Czy nie przepisał panu specjalnej diety i naturalnie spokoju? Przy hypertrofii jedno tylko można zalecić: spokój ,spokój i jeszcze raz spokój! Chyba pan wie, że jeżeli się nie jest rozsądnym, nawet napozór mała rzecz może się stać bardzo nieprzyjemna. W danym wypadku może choroba rozwinąć się w dość szybkim tempie, jeżeli się nie będzie starało jej zatrzymać. Najchętniej rzuca się na nerki... Niech mi pan powie, czy mogę się zkomunikować jutro w doktorem Haaken? Chciałabym się bardzo dowiedzieć...

— Za nic! — protestuje Ullrich głośno i z przerażeniem podnosi obie ręce, jakby się broniąc — za nic, ale to za nic. Na to żeby i pani zaczęła!...

— Co znowu zaczęła?...

— Nudzić mnie, upominać, ostrzegać, czy ja wiem co! Zupełnie mi wystarcza, co Haaken mi powiedział. Poza tym żadnej korzyści z tego mieć nie będę. Proszę mnie zresztą nauczyć w jaki sposób przy moim zajęciu mam się wystrzegać irytacji, wzruszeń i t. d. Jak mam na miłość Boga zachowywać dietę i znaleźć czas na leżenie? Chcecie mi narzucić zupełną bezczynność umysłową, a przecież sami chyba nie wierzycie, że taki, jak ja człowiek, dla którego tak umysłowy, jak fizyczny wysiłek jest wprost warunkiem życia, dałby się wam po prostu położyć i leżał posłusznie? Tym bardziej, że ja tej... jak się ten diabeł nazywa?...

— Hypertonia.

— Prawie nie odczuwam, nie czuję, że ją niby mam. Zwariowałbym, gdybym musiał leżeć, żyć bym nie mógł bez hockey'a, tenisu albo innego sportu. A ciekawym co by powiedziano w domu, moja żona, teściowa etc. gdybym się zaczął w ten sposób leczyć?...

Ullrich zerwał się i zaczął biegać, jak przed dwoma dniami, gdy czekał na wynik operacji... tam i z powrotem, tam i z powrotem...

Karin śledzi go z współczuciem.

(D. c. n.).

LIPIEC

2

PIĄTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3-20	19-59
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
23-17	13-22
Dł. dnia	Ubyło
16-39	0-6

Dziś Nawiedzenie N. M. P.
Jutro św. Anatoliusza

TEATRY

TEATR WIELKI: nieczynny.

TEATR NARODOWY: „Powrót Przełęckiego".

TEATR POLSKI: „Cezar i człowiek"

TEATR MAŁY: „Freuda teoria snów" Cwojdzińskiego.

TEATR LETNI: O godz. 8 „Król włóczęgów".

TEATR ATENEUM: Wkrótce „Zazdrość i medycyna".

TEATR NOWY: Dziś komedia „Wojna kobieta" Salacrou.

TEATR KAMERALNY: „Mecenas Bolbec i jego mąż".

TEATR MALICKIEJ: Dziś nieczynny. Jutro ostatnia popołudniówka o godz. 4 „Mała Kitty i wielka polityka".

TEATR 8.15: „Koletta".

Polowanie na polską klientelę
zakończone kompromitacją żydowskich rekinów

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie znalazła się w tych dniach charakterystyczna sprawa. Na ławie oskarżonych zasiedli dwaj przemysłowcy polscy pp. Dżbikowski i Zawisza, oskarżeni przez żydowskich wytwórców o... nieuczciwą konkurencję. Tło sprawy polega na tym, że jedna z żydowskich fabryk wytwarza nożyki do golenia p. n. „Polonia" i „Polonóż", podczas gdy oskarżeni wytwórcy-Polacy produkują skutecznie konkurujące z wyrobami żydowskimi nożyki pod marką „Polonus". Żydzi dopatrzyli się pomiędzy tymi nazwami, rażącego podobieństwa, noszącego cechy naśladownictwa i skierowali sprawę do sądu. Cel skargi był jasny: chodziło o utrącenie konkurenta Polaka, który wobec prądów narodowych wśród klienteli miał wszelkie szanse rozłożenia współzawodnika żydowskiego na obie łopatki.

Podczas rozprawy - obrońca prof. St. Glazer, słusznie wskazał, że raczej w postępowaniu żydów można by dopatrzeć się cech przestępstwa, bowiem używając nazwy „Polonia" i „Polonóż" mogą wprowadzać w błąd nabywców, co do charakteru narodowościowego firmy. W dodatku marka „Polonia" używana jest przez żydów pomimo odmowy zarejestrowana jej przez urząd patentowy.

W tych warunkach po wysłuchaniu przemówień stron sąd wydał wyrok uniewinniający.

Jak daleko jednak może być posunięta niepoczytalność żydowska, świadczy fakt, że nazajutrz po wyroku w „Naszym Przeglądzie" ukazała się notatka, zdradzająca niechęć do prok. Naumowicza, który występował podczas rozprawy w roli oskarżyciela publicznego. Żydy zupełnie zapomniały, że zadaniem prokuratora jest stać na straży interesu publicznego, a nie doszukiwać się za wszelką cenę winy, tam, gdzie jej znaleźć niepodobna. Szczytna rola prokuratora polega na surowym, ale wszechstronnym i obiektywnym rozpatrzeniu postępowania oskarżonego, w żadnym zaś razie na oskarżaniu wbrew oczywistym dowodom i własnemu przekonaniu.

Przy okazji należy dodać, że żydzi coraz częściej niezadowoleni są z polskich organów wymiaru sprawiedliwości. Nic dziwnego. Sprawiedliwość to nie synonim popierania żydów i żydowskich machinacji.

Przelotne deszcze

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia ˝ 7. 37 r. Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami i z lekką skłonnością do burz, głównie w dzielnicach wschodnich. Temperatura w ciągu dnia do 20 stopni. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Ostateczny termin wymiany starych 10-złotówek

Ostateczny termin wymiany starych 10-złotowych banknotów emitowanych 20 lipca 1926 roku i 20 lipca 1929 roku mija z dniem 31 grudnia r. b. Do tego terminu banknoty 10-złotowe przyjmowane będą do wymiany w centrali Banku Polskiego w Warszawie.



Koncesjonowania
Związków gospodarczych
domagają się Izby Przemysłowo-Handlowe

Z niezwykle sensacyjnym projektem wystąpiły do czynników rządowych izby przemysłowo-handlowe. Proponują wprowadzenie specjalnych koncesyj na tworzenie nowych związków i stowarzyszeń o charakterze gospodarczym, twierdząc, że dotychczasowy system rejestracji umożliwia rozmaite nadużycia, polegające na zakładaniu prywatnych placówek pod płaszczykim związków.

Napad czy symulacja?
Tajemnicze poranienie b. oficera
Sprawcy strzałów przed Gastronomią

Donosiliśmy w swoim czasie o zajściu w Alei 3-go Maja, podczas którego postrzelony został z rewolweru Władysław Sumara. Sprawcą strzału był emerytowany oficer Kazimierz Galiński.

W środę w domu nr. 5 przy ul. Cecylii Śniegockiej miał miejsce nowy tajemniczy wypadek, którego jednym z bohaterów jest p. Galiński.

Galiński zamieszkwał w tym domu ze swoją drugą żoną Martą, oraz jej 9-letnią córeczką. Pomiędzy Galińskimi dochodziło do szeregu nieporozumień, które kończyły się w gwałtowny sposób. W czasie jednej z takich awantur Galiński dobył rewolweru, grożąc nim dozorcy domu. Parokrotnie również Galiński dostawał się do mieszkania wybijając okna w parterze.

Po tych nieporozumieniach Galińska porzuciła męża, wyjeżdżając w newiadomym kierunku.

W środę w godzinach południowych jeden z przechodniów na ul. Śniegockiej zaalarmował policję, opowiadając, że w oknie domu nr. 5 widział okrwawionego mężczyznę, który wzywał pomocy. Było to w mieszkanu Galińskich.

Władze śledcze po przybyciu na miejsce zastały w mieszkaniu Galińskich obraz zniszczenia. Meble i sprzęty pobite i połamane, na ścianach i w dużym lustrze w szafie znaleziono ślady kul rewolwerowych.

Do rannego Galińskiego wezwano pogotowie, którego lekarz, po stwierdzeniu, że wobec upływu krwi, grozi poważne niebezpieczeństwo, przewiózł go do szpitala wojskowego.

W mieszkaniu znaleziono ślady libacji, resztki jedzenia, butelki po wódce.

Władze śledcze głowią się obecnie nad rozwiązaniem zagadkowego poranienia Galińskiego.

Diamenty w listach
Nowa afera przemytnicza

Władze pocztowe wpadły na trop nadużyć, polegających na szmuglowaniu drogocennych kamieni w przesyłkach listowych poleconych i zwykłych, nadchodzących do Polski z za granicy. W czasie sortowania listów zagranicznych, uwagę urzędników zwróciło kilka przesyłek o cięższej wadze. Przeprowadzono rewizję celną, która ujawniła diamenty, kamienie szlachetne szlifowane i inne drobne, lecz wysoko celne towary. Dla zapobieżenia temu w przyszłości dyrekcje pocztowe wydały zarządzenie, by poddawano dokładnemu badaniu zagraniczne przesyłki listowe, które ze względu na swoją objętość, lub zewnętrzny wygląd wzbudzają podejrzenie, że mogą zawierać przedmioty podlegające należnościom celnym.

Zjazd Młynarzy
obradował w Warszawie

Dnia 29 bm. odbył się w Warszawie w sali Związku Rzemieślników Chrześcijan Walny Zjazd Stowarzyszenia Młynarzy, na którym została uchwalona rezolucja domagająca się przywrócenia zawodowi młynarskiemu praw na zasadach cechów rzemieślniczych, podniesienia wiedzy i etyki zawodowej celem umiejętnego i racjonalnego obchodzenia się i przetwarzania zboża.

Na Zjeździe były licznie reprezentowane wszystkie gałezie młynarstwa, jak pracowników w zawodzie młynarskim, właścicieli młynów gospodarczych, najpoważniejsze fabryki krajowe wytwarzające maszyny młynarskie oraz przedsiębiorstwa techniczne, prowadzące budowę i konserwację młynów w Polsce.

Kronika prowincjonalna

GDYNIA

PODRÓŻ MORSKA HARCERZY

Znajdujący się w porcie gdyńskim harcerski statek szkolny „Zawisza Czarny", udaje się na początku lipca w swą drugą podróż ćwiczebną. Statek odwiedzi Pilawę, Rygę i Tallin. Załogę statku szkolnego stanowić bedzie 46-ciu harcerzy.

KURS WIEDZY O MORZU

W ub. niedzielę otwarty został w Gdyni Kurs Wiedzy o Morzu Polskim urządzony przez Kolegium Międzynarodowych Wykładów Akademickich im Marszalka Piłsudskiego.

Na kurs przybyli Polacy i Polki z Brazylii, Czechosłowacji, Francji, Litwy, Łotwy i Stanów Zjednoczonych w liczbie kilkudziesięciu osób.

KRAKÓW

NOWY INFUŁAT

Stolica Apostolska nadała dziekanom krakowskiej kapituły katedralnej przywilej i prawo używania infuły. Pierwszym dziekanem - infułatem kapituły będzie obecny dziekan ks. dr. Adam Podwin.

50 ROCZNICA ALBERTYNÓW

Zgromadzenie Braci Albertynów przygotowuje się obecnie do obchodu 50-tej rocznicy swego istnienia. Z tej okazji otrzymał Brat Wincenty, Starszy Zgromadzenia Braci Albertynów w Krakowie, list od J. Em. Ks. Prymasa Polski dr. Augusta Kardynała Hlonda, z błogosławieństwem.

LUBLIN

TRAGICZNY FINAŁ PORACHUNKÓW OSOBISTYCH

(w) Na skutek nieporozumień w osobistych porachunkach między kilku sąsiadami na rynku w Kraśniku pod Lublinem, wybuchła bójka, w czasie której Rak Bolesław został ciężko pobity przez Stefana Wilka i pięciu jego towarzyszów. Pobity zmarł.

KLĘSKA SUSZY W LUBELSZCZYŹNIE

(w) W związku ze stratami, jakie poczyniła susza na niektórych terenach województwa lubelskiego, Lubelska Izba Rolnicza rozpoczęła za pośrednictwem Okręgowych Towarzystw Organizacyj i Kółek Rolniczych oraz Związku Ziemian gromadzenie danych, dotyczących rozmiaru strat w poszczególnych powiatach, celem przedsięwzięcia środków zaradczych.

SKAZANIE B. REDAKTORA „KURIERA LUBELSKIEGO"

(w) Przed sądem grodzkim w Lublinie odpowiadali redaktorzy zwiniętego już pisma „Kuriera Lubelskiego" Wójcik i Łubodowski, oskarżeni o zrywanie szyldów i rozbijanie szyb. Czynu tego dokonali po pijanemu. Sąd skazał Łobodowskiego, który był już wielokrotnie karany na 2 miesiące aresztu, Wójcika uniewinnił.

LWÓW

ZJAZD LEKARZY

Na rozpoczynający się we Lwowie dnia 4 lipca r. b. Ogólnopolski Zjazd Lekarzy i Przyrodników zapowiedziany został przyjazd kilku tysięcy uczestników z całej Polski, śród których znajdą się najwybitniejsi przedstawiciele tej gałęzi nauki. Na zjazd zapowiedzieli swój przyjazd również liczni delegaci z zagranicy.

RADOMSKO

ECHA POTWORNEJ ZBRODNI

Donosiliśmy o potwornej zbrodni, ofiarą której padł 26-letni Piotr Dzwąkowski, zamieszkały w Radomsku. Zabójca, Gerwazy Szczerbiński, robotnik fabryczny, usiłował targnąć się na życie, wbijając sobie nóż w piersi. Na skutek odniesionej rany został przewieziony do szpitala, gdzie przebywa pod obserwacją lekarską i policji. (s).

BUDOWA AUTOSTRADY

Przed kilku dniami firma „Komarobit" prowadząca roboty przy budowie autostrady oddała już do użytku 3 km drogi od strony Kamińska. Obecnie przystąpiono do robót w śródmieściu Radomska przy ul. Narutowicza przy kościele OO. Franciszkanów. (s).

OTWARCIE PRZYSTANI

W ub. wtorek dn. 29 b. m. odbyło się uroczyste otwarcie przystani na Topiszu. W związku z tym o godz. 10-ej rano odbyła się w kościele parafialnym Msza św. z udziałem organizacji i członków Ligi Morskiej i Kolonialnej w Radomsku. (s).

ŚMIERĆ PODCZAS KRADZIEŻY WĘGLA

Na szlaku kolejowym Radomsko — Piotrków, straż kolejowa zauważyła jakiegoś osobnika, zrzucającego węgiel z pociągu. Konwojent strzelił do węglokrada kładąc go trupem na miejscu. Zabitym okazał się Józef Misior, mieszkaniec Piotrkowa. (s).

ŚLĄSK

PRZYMUSOWE LĄDOWANIE NIEMIECKIEGO SAMOLOTU

Na polach pod Janowem wylądował wczoraj sportowy samolot niemiecki. Pilot musiał lądować przymusowo, gdyż zabrakło mu paliwa. Leciał on z Frankfurtu do Wrocławia i zmylił drogę, nie zauważywszy nawet kiedy przeleciał przez granicę.

KRADZIEŻ RYB

W Janowie złodzieje chcąc jaknajszybciej nałowić w stawie Pawła Paponia ryb, spuścili zeń całą wodę do pobliskiego rowu. Następnie ryby zapakowali do worków i zbiegli.

TAJEMNICZY TRUP

Mieszkaniec Katowic Jan Fyrda (Zabrska 11), zgłosił policji o znalezieniu trupa mężczyzny na polu w Katowicach — Karbowie. Na wskazanem miejscu znaleziono mężczyznę z wbitym w pierś scyzorykiem. Przy trupie nie znaleziono żadnych dokumentów.

KARDYNAŁ INNITZER W KATOWICACH

Dnia 30 b. m. rano o godz. 6-ej przybył do Katowic powracający z Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla w Poznaniu J. Em. Kardynał Teodor Innitzer, arcybiskup Wiednia. Na dworcu witał go ordynariusz śląski J. E. Ks. Biskupa Stanisław Adamski.

TARNÓW

KONKURS ORKIESTR K. P. W.

Staraniem Kolejowego Przysp. Wojsk. w Dębicy odbył się konkurs muzyczny, w którym wzięło udział 6 orkiestr dętych K. P. W. z Jasła Krakowa — Płaszowa, Nowego Sącza, Tarnowa, Zebrzydowic, Żywca.

Pierwszą nagrodę zdobyła orkiestra KPW z Zebrzydowic.

ZAKOPANE

WYSTAWA PLASTYKÓW ZAKOPIAŃSKICH

W sali „Bazaru Polskiego" otwarta została doroczna letnia wystawa rzeźb i ceramiki Związku Artystów Plastyków.

WYCIECZKA IRLANDZKA

Przyjechała do Polski wycieczka irlandzka, udająca się do Zakopanego w celach turystycznych. Wycieczka licząca 20 osób zabawi w Polsce przez 14 dni.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

KINA

APOLLO: „Świecznik królewski".
CORSO: „Córka dżungli".
GLORIA: „Sen nocy letniej"
GWIAZDA: „Trędowata".
METROPOLIS: „Bez świadków".
OŚWIATOWE T. C. L.: „Czarny Anioł".
RENAISSANCE: „Królowa Dżungli".
SŁOŃCE: „Czarujące oczy".
SFINKS: „Młody hrabia".
ŚWIT: „Dzikie ścieżki".
TĘCZA - ŁAZARZ: „30 karatów szczęścia".
TĘCZA - WILDA: „Czarownica"
WILSONA: „Koenigsmark".

ZJAZD WŁOŚCIANEK WIELKOPOLSKICH

W sali ogrodu zoologicznego rozpoczęły się obrady delegatek włościanek wielkopolskich. Zjazd zagaiła p. Wanda Niegolewska, jako przewodnicząca Zw. Włościanek Wlkp., która przedłożyła sprawozdanie z rocznej pracy w 314 kółkach włościanek.

GOŚĆ Z WASZYNGTONU

W niedzielę i w poniedziałek bawił w Poznaniu naczelnik Wydziału handlu hurtowego w departamencie handlu w Waszyngtonie p. St. Kędzierski. Przeprowadził on szereg rozmów z przedstawicielami sfer handlowych i przemysłowych Poznania.

STRASZNA KATASTROFA MOTOCYKLOWA

Na szosie w pobliżu dworca kolejowego w N. Tomyślu, wydarzyła się straszna katastrofa motocyklowa. Motocyklista M. Wieczorek, jadąc bez światła wpadł na samochód, podążający z przeciwnej strony. W wyniku zderzenia, pasażer Wieczorka, Krawczewski, asystent pocztowy z N. Tomyśla zginął na miejscu. Wieczorka odwieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

PO KONGRESIE CHRYSTUSA KRÓLA

Większość dostojników kościelnych z zagranicy opuściła już Poznań. Ks. kar. Innitzer z Wiednia zwiedził jeszcze we wtorek Gniezno.

Z biskupów zagranicznych pozostali jeszcze w Poznaniu ks. biskup Cobben z Finlandii i ks. biskup Robur z Rumunii oraz wszyscy biskupi polscy.

„Polonus" czy Polonoż

Charakterystyczna sprawa miała miejsce w sobotę 25. VI w warszawskim Sądzie Okręgowym: żydowska firma „Polonóż" oskarżała czysto polską placówkę „Polonus" (wytwórnia noży do golenia) w osobach właścicieli Romana Dżbikowskiego i Ryszarda Zawiszę o uprawianie nieuczciwej konkurencji przez naśladownictwo nazwy.

Dziwić się należy, że sprawa taka w ogóle trafiła na przewód sądowy. Nazwa „Polonóż" czy też „Polonuż" — aczkolwiek oparta na słowach polskich jest wybitnie żydowskim nowotworem.

Aż roi się na Nalewkach od różnych Polpierze, Polstołów, Polstołków i t. d i nigdy żadna firma polska nie używa tego rodzaju skojarzeń dla użytku handlowego. Nic dziwnego, że prokurator początkowo sprawę umorzył; wniesienie jej zgóry skazane było na niepowodzenie. Wyżej wymienieni właściciele firmy zostali przez sąd całkowicie uniewinnieni i należy oczekiwać, że sprawa powyższa będzie dla nich korzystna pod tym względem, że szerokie warstwy publiczności zapamiętają, że „Polonus" jest czysto polską wytwórnią, zaś „Polonóż" firmą żydowską.

Gorzej, że firma „Polonóż" reklamuje swoje wyroby pod nazwą „Polonia" dlaczego nie Palestyna lub Nalewki? Używanie tego rodzaju nazwy i to przez żydów obraża uczucia Polaka i jest niedopuszczalna chociażby dlatego, że urząd patentowy nie zgodził się na rejestrację tej nazwy.

Ciekawe, że „Nasz Przegląd" w artykule z dnia 27. VI z przekąsem wyraża się o roli prokuratora, podkreślając, że był to ten sam prokurator, który pierwotnie sprawę umorzył i że w przemówieniu swym ograniczył się do „lakonicznego" poparcia oskarżenia.

Adwokatowi strony polskiej „Nasz Przegląd" zarzuca, że posługiwał się stylem „ABC". W takim razie był to dobry styl.

G.

Nuncjusz wita Króla Karola

w murach Katedry Wawelskiej

Po raz pierwszy od 400 lat podpisano akt międzypaństwowy na Wawelu

KRAKÓW, 30. 6. O godz. 17-ej zajeżdża na dworzec krakowski przy dźwiękach rumuńskiego hymnu narodowego pociąg królewski. **Król w mundurze pułkownika Wojsk Polskich, z peleryną zarzuconą na ramionach, wysiada z wagonu w towarzystwie Pana Prezydenta R. P., rumuńskiego następcy tronu ks. Michała i Pana Marszałka Śmigłego - Rydza.** Pan Prezydent R. P. w czarnym płaszczu i cylindrze, następca tronu w pelerynie khaki z aksamitnym kołnierzem, zarzuconej na biały mundur. Ministrowie rumuńscy oraz świta królewska w popielatych cylindrach i żakietach.

Król kieruje się w stronę kompanii honorowej, której dowódca składa mu meldunek. Zwraca powszechną uwagę fakt, że **król zarówno przy powitaniu, jak i w czasie raportu, salutuje po polsku.**

Po odbyciu przeglądu J. K. M. Karol wraz z towarzyszącymi mu osobami kieruje się ku wyjściu i wsiada z Panem Prezydentem R. P. do samochodu, otoczonego przez szwadron honorowy ułanów im. ks. Józefa Poniatowskiego.

W Barbakanie

W drodze na Wawel dostojni goście zatrzymali się w murach Barbakanu.

Nad bramami wejściową i wyjściową widniały godła królestwa Rumunii, a po obu stronach bram ustawili się halabardnicy w średniowiecznych strojach. Wewnątrz Barbakanu zebrała się rada miejska in corpore, cechy ze sztandarami, izby wolnych zawodów, posłowie i senatorowie z Ziemi Krakowskiej, organizacje kombatanckie, bractwo kurkowe w tradycyjnych strojach z królem kurkowym, w krużgankach zaś grupy regionalne Ziemi Krakowskiej w barwnych strojach.

W chwili, gdy pierwsze auto królewskie zajechało do Barbakanu, ustawieni na krużgankach trębacze w pięknych tradycyjnych strojach średniowiecznych odegrali fanfarę powitalną.

Samochody zatrzymały się. Do pierwszego podszedł prezydent m. Krakowa, który wręczył J. Kr. M. królowi Karolowi na srebrnej tacy chleb i sól.

W Wieży Srebrnych Dzwonów

Ustawiony na dziedzińcu wawelskim przed katedrą batalion chorągwiany z orkiestrą, prezentuje broń w chwili przyjazdu Króla. Potem po odebraniu meldunku od dowódcy batalionu, król wchodzi do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, by oddać hołd zwłokom Marszałka Piłsudskiego. Król składa wieniec z białych lilij i czerwonych róż, ozdobiony wstęgami czerwono-białymi przed trumną Marszałka.

Nuncjusz wita Króla

Po wyjściu z krypty cały orszak z królem na czele udał się do katedry wawelskiej. **U wejścia do katedry powitał króla Karola nuncjusz papieski Cortesi, ubrany w szaty kościelne, a mianowicie w t. zw. Cappa magna, w towarzystwie audytora nuncjatury ks. Paciniego i oprowadził króla wraz z towarzyszącymi Królewskiej Mości osobami po całej katedrze. Objaśnień udzielał J. K. M. p. Ksawery Pusłowski.**

Zwiedziwszy katedrę i groby królewskie, Jego Królewska Mość oraz Pan Prezydent Rzeczypospolitej udali się do apartamentów na Zamku Królewskim.

O godz. 20-tej odbył się na Wawelu obiad z udziałem kilkudziesięciu zaproszonych gości.

Podniesienie poselstw do rangi ambasad

W następstwie deklaracyj wymienionych w Warszawie pomiędzy Panem Prezydentem R. P. a Jego Król. Mością królem Rumunii w ich mowach z dn. 26-go czerwca ministrowie spraw zagranicznych p. Antonescu i p. Beck **podpisali dn. 30 czerwca na Zamku Królewskim na Wawelu protokuł dotyczący podniesienia w najkrótszym czasie poselstw polskiego w Rumunii i rumuńskiego w Polsce do godności ambasad.**

Protokół ten jest pierwszym od 16-go wieku aktem międzypaństwowym, podpisanym na Zamku Wawelskim.

Również posłowie kieleccy

żądają zwołania sejmu

P. A. T. ogłasza komunikat parlamentarnej grupy regionalnej województwa kieleckiego, który pokrywa się z cytowanym przez nas komunikatem grupy lwowskiej i kończy się postanowieniem wystąpienia, na podstawie art. 36 uw. 1 konstytucji, do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z wnioskiem o otwarcie sesji nadzwyczajnej dla uregulowania konfliktu wawelskiego.

Za 15 dni w Santander

Nowe zdobycze powstańców

PARYŻ, 30. 6. Korespondent Havasa donosi z frontu pod Santander, **że dziś po południu wojska powstańcze zajęły miasto Castro Urdiales.**

To nowe zwycięstwo powstańców zbliża ogromnie linię frontu do Santander. Castro Urdiales położone jest na 36-ym kilometrze drogi z Bilbao do Santander. Jeżeli warunki atmosferyczne nie pogorszą się, a powstańcy będą mogli posuwać się w tym tempie co dotychczas, to — zdaniem korespondenta Havasa — Santander winno być zdobyte w ciągu dni 15.

Chautemps otrzymał pełnomocnictwa

mimo niechęci komunistów i socjalistów

Rekordowe tempo dekretowania

PARYŻ, 30. 6. Na dzisiejszym posiedzeniu plenarnym **senat francuski przyjął przedłożenie o pełnomocnictwach, wniesione przez gabinet Chautempsa większością 167 przeciw 82 głosom przy 50 głosach powstrzymujących się od głosowania.**

Rząd Chautempsa wykorzysta **w najkrótszym czasie** przyznane mu w rekordowym tempie pełnomocnictwa finansowe. Najistotniejszą częścią zarządzeń, które, ogólnie biorąc, będą przewrotem finansowym, będzie rozporządzenie o nowej wartości franka, drugie z kolei w roku bieżącym.

Sytuacja nadal naprężona

Jakkolwiek rząd Chautempsa otrzymał pełnomocnictwa finansowe, których senat odmówił Blumowi, **ogólna sytuacja polityczna nie jest uważana za ustabilizowaną.** Atmosfera panująca w większości rządowej jest naprężona, gdyż **zarządzenia o charakterze oszczędnościowym gabinetu Chautempsa nie znajdują przychylnego przyjęcia wśród komunistów i socjalistów.** Senat ze swej strony wstrzymuje się od okazywania nieprzyjaźni względem socjalistów i życzyłby sobie, ażeby socjaliści nie brali udziału w rządzie.

Nowe dekrety

PARYŻ, 30. 6. Bezpośrednio po zakończeniu obrad **senatu** rząd zebrał się w Pałacu Elizejskim pod przewodnictwem prezydenta republiki i **od razu uchwalił pierwsze zasadnicze dekrety z cyklu zapowiedzianych przez min. Bonnet.**

Dekret ten zastępuje dwa artykuły ustawy monetarnej z dn. 1 października 1936 nowymi tekstami. Artykuł 2 tej ustawy określał parytet złoty franka w granicach 43 do 49 miligramów złota. **Obecnie został on zastąpiony nowym postanowieniem, które głosi, że nowa zawartość złota będzie określona w przyszłości dekretem, jak również warunki wymiany banknotów na złoto zostaną ustalone specjalnym dekretem.**

Art. 3 zmieniony zostaje w ten sposób, iż do czasu ogłoszenia powyższych dekretów istnieć będzie fundusz stabilizacyjny, mający służyć do regulacji stosunków pomiędzy frankiem a dewizami zagranicznymi. Nowa redakcja tego paragrafu różni się od dawnej tym, że ustawa monetarna z 1936 wyraźnie określała wysokość funduszu wyrównawczego na 10 miliardów fr., podczas gdy obecna ustawa wysokości funduszu nie określa.

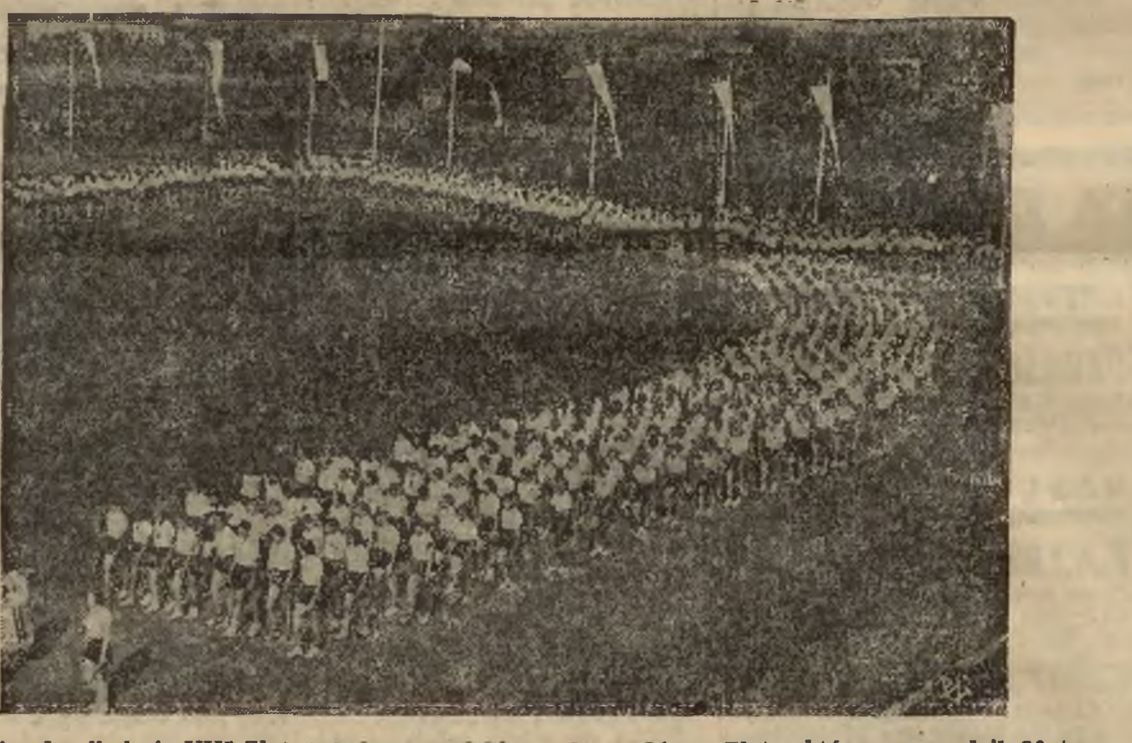
Drugi ustęp art. 3 wprowadza do dekretu postanowienie, zatwierdzające nową umowę między ministrem finansów a gubernatorem Banku Francji, **podwyższającą kredyty bezprocentowe, udzielane przez Bank Francji rządowi, a której tekst stanowi załącznik do dekretów.** Trzeci punkt art. 3 utrzymuje w mocy postanowienia, ogłoszone w poniedziałek, a **zawieszające płatność zobowiązań zagranicznych, określonych w złocie i w walutach zagranicznych.**

Anglia zapewnia poparcie

LONDYN, 30. 6. W związku z sytuacją waluty francuskiej min. John Simon oświadczył w Izbie Gmin, że wyrównanie kursu franka w październiku 1936 nie osiągnęło zamierzonego celu przywrócenia trwałej równowagi pomiędzy systemami ekonomicznymi Francji, Anglii i St. Zjedn.

Obecnie przedsięwzięto środki, zdaniem Johna Simona mające na celu poprawienie zachwianej równowagi. John Simon stwierdził, że w obecnej sytuacji również i rząd W. Brytanii szczerze życzy sobie utrzymania kontaktu opartego o szerokie podstawy porozumienia z min. finansów Francji i skarbem St. Zjednoczonych.

VIII Zlot Sokolstwa w Katowicach



W Katowicach odbył się VIII Zlot Sokolstwa Polskiego. O przebiegu Zlotu, który zgromadził 20 tys. sokołów i sokolic, informowaliśmy obszernie naszych Czytelników. Obecnie zamieszczamy zdjęcie przedstawiające fragmenty defilady zawodników na stadionie katowickim.

Nowe intratne zajęcie

Fabrykacja aryjskich metryk

PRAGA, 30. 6. Zaaresztowano tu dr. Egona Pribrama z Frankfurtu nad M. przyłapanego w jednym z kościołów praskich przy **kopiowaniu podpisu proboszcza w starych księgach metrykalnych.** Po przeprowadzeniu rewizji w mieszkaniu hotelowym, gdzie zatrzymał się razem ze swym wspólnikiem, znaleziono kilka fałszywych pieczęci parafialnych, zrobionych wg. starych wzorów.

Jak okazało się, aresztowany **zajmował się fabrykowaniem metryk, mających udowodnić jego klientom w Rzeszy aryjskie pochodzenie.** Do archiwów kościelnych dostał się w ten sposób, że przedstawił się jako uczony, który pracuje nad historią starych niemieckich rodów. Fabrykacja metryk musiała aresztowanemu dr. Pribramowi dawać dobre dochody, gdyż zatrzymał się w luksusowym hotelu.

Prasa Polska

na Wystawie Paryskiej

PARYŻ, 30. 6. W dniu dzisiejszym ambasador Łukasiewicz zwiedził w pałacu prasy dział polski, zorganizowany przez Związek Wydawców R. P. pod kierownictwem dyrektora związku Kauzika. Dział polski zawiera interesujące eksponaty najstarszych wydawnictw periodycznych, oraz wykresy i mapy plastyczne przedstawiające rozwój prasy polskiej. W gablotkach cały szereg wydawnictw ilustrowanych obrazuje poziom techniczny dzienników i tygodników oraz wydawnictw periodycznych w Polsce.

Uznania rządu gen. Franco

domagać się będą Włochy w Londynie

LONDYN, 30. 6. „Evening Standart“ donosi, że **rząd włoski zamierza wysunąć kompromisową propozycję,** która zdaniem dziennika będzie może w stanie uratować w ostatniej chwili międzynarodowy system nieinterwencyjny w Hiszpanii.

Jak twierdzi pismo, rząd włoski nosi się z zamiarem zaproponowania W. Brytanii i Francji, aby wykonywały w dalszym ciągu kontrolę morską, jako mandatariusze komitetu, pod warunkiem jednak, że **gen. Franco zostanie uznany na równi z rządem w Walencji.** W Brytania i Francja miałyby więc uznać de jure obydwa rządy Hiszpanii, pozostawiając jako kwestię otwartą, który z nich w przyszłości uznany zostanie przez naród hiszpański za rząd właściwy.

Uczczenie pamięci

Drzymały

WOLSZTYN, 30. 6. Wolsztyńska rada powiatowa na posiedzeniu w dn. 28 b. m. powzięła na wniosek wójta Śniateckiego uchwałę przemianowania miejscowości Podgradowice, w której zamieszkiwał wielki patriota polski, Michał Drzymała na „Drzymałowo“. Nazwę tę otrzyma miejscowość ta już w niedługim czasie.

Zamach rządu Rzeszy

na niezależność kościoła ewangelickiego

Czy duchowieństwo ugnie się przed Hitlerem?

BERLIN, 30. 6. Minister do spraw kościelnych wydał rozporządzenie, dotyczące niemieckiego kościoła ewangelickiego.

Pierwsze z tych zarządzeń postanawia utworzenie przy zarządzie niemieckiego kościoła ewangelickiego wydziałów finansowych, które będą zarządzały wpływami z podatku kościelnego i majątkami gmin i związków kościelnych. Zarządy te poza tym będą wyznaczały uposażenia proboszczów i służby kościelnej. Ustanawianie wysokości podatku kościelnego wymagać będzie zgody wydziału finansowego.

Drugie z wydanych dziś zarządzeń dotyczy orędzia kanclerza w sprawie zwołania generalnego synodu konstytucyjnego i postanawia m. in. bezwzględny zakaz używania kościoła dla celów wyborczych.

Rozporządzenia te posiadają niezwykle doniosłe znaczenie.

W praktyce uniemożliwiają one przeciwnikom wpływów państwa na życie kościoła wszelką publiczną działalność. Rozporządzenia te wykazują, że sprzeciwy, idące zwłaszcza z kół t. zw. Bekenntniskirche były na tyle silne, iż tylko drogą ostrych rozporządzeń dadzą się opanować. Nie należy jednak przypuszczać, by szereg wybitnych kaznodziejów protestanckich dał się nawet groźbą surowych kar więzienia powstrzymać od zwalczania idei ujednolicenia kościoła ewangelickiego w Rzeszy, które w ich przekonaniu sprzeczne jest z zasadniczym postulatem kościoła reformowanego.

Śmiertelna katastrofa

Motocykl wpadł na auto

POZNAŃ, 30. 6. Z Nowego Tomyśla donoszą, że wczoraj późnym wieczorem wydarzyła się na szosie w pobliżu dworca kolejowego w N. Tomyślu straszna katastrofa motocyklowa.

Motocyklista Wieczorek, jadąc z nadmierną szybkością i bez światła wpadł w pewnej chwili z całym impetem na samochód, podążający z przeciwnej strony. W wyniku zderzenia, pasażer Wieczorka, Krawczewski, asystent pocztowy z N. Tomyśla, siedzący na tylnym siodełku motocykla zginął na miejscu. Wieczorka odwieziono w stanie ciężkim do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC“ Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 88-333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a. I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a. tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznan 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00 Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych“ liczy się za oddzielne wyrazy, — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz. Tel. 72733.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC“. Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński.